

LUD

Diretor: Dr. Edvino Tempski

Proprietário: Dr. Antônio Firakowski

REDAÇÃO: Av. Dr. Jaime Reis 583, Fone 1-4-9-3.
Adres pocztowy: Redação «Lud», C. P. 155, Curitiba, Paraná

Prenumerata roczna: w kraju — Cr. \$ 60,00; poza Bra-
zylia — Cr. \$ 90,00; cena egzemplarza — Cr. \$ 1,50.
Redakcja przyjmuje od 8-mej rano do 5-tej po południu

Tabela de anúncios: Nas páginas de anúncios: Cada centíme-
tro quadrado — Cr. \$1,00; sobre os anúncios semestrais e anuais —
a tratar.

ROK XXIV

Curitiba, 25 maja (de maio de) 1949

NR 21. (126)

KOLONIA POLSKA W BRAZYLII protestuje przeciw bezczelności propagandy sowieckiej

Z POBYTU PREZYDENTA DUTRY w Stanach Zjednoczonych



Dzień 19 maja b.r. zapisze się złotymi zgłoskami w historii narodów Brazylii i Stanów Zjednoczonych. W tym bowiem dniu pół miliona Amerykanów witało Prezydenta Dutrę w Waszyngtonie.

Gmachy Stolicy przystrojone były w tysiące flag brazylijskich. Wspaniała manifestacja przyjaźni brazylijsko-amerykańskiej opiera się nietylko na braterstwie broni zawartym na polach walk we Włoszech, na pakcie wspólnej obrony interesów obu Ameryk, podpisanym dwa lata temu w Rio de Janeiro, lecz także na duchu prawdziwej demokracji, jakim obydwa narody się odznaczają. Fakt ten stwierdzili obaj prezydenci w swych przemówieniach.

Prezydent Truman, zaznaczając, że wizyta prezydenta Dutry jest pierwszą od czasu wizyty cesarza Piotra II w 1876 r., podkreślił, iż Brazylija i Ameryka zawsze jednoczyły się w chwilach zagrażających sprawiedliwości i pokojowi światowemu; razem broniły wolności i zasad prawdziwie demokratycznych, i razem też pójdą dalej tą samą drogą.

Prezydent Dutra ze swej strony oświadczył, że Stany Zjednoczone zawsze świeciły i świecić będą innym narodom przykładem prawdziwej demokracji oraz dorobkiem kulturalnym i materialnym.

Prezydent Brazylii po przeprowadzeniu ważnych rozmów z sekretarzem Stanu Achesonem w Waszyngtonie bawi obecnie w Nowym Yorku; tutaj wziął udział we Mszy świętej w katedrze św. Patrika i był przyjęty na uczcie, wydanej na jego cześć przez kardynała Spellmana.

Poselstwo reżimowe zohydza imię Polaka w Brazylii

Agentura sowiecka w Brazylii, występująca pod firmą: „poselstwo polskie w Rio de Janeiro“ — zdobyła się na wyjątkowe lajdactwo — ogłaszając i rozsyłając w tysiącach egzemplarzy „Biuletyn informacyjny“ z odpisem „artykułu pisarza katolickiego“ E. Ligockiego, zawierającego nieprzytomne brednie o „księżach katolickich w Polsce“, rzeko-

mo „namawiających do zbrodni, rozgrzeszających zabójców, wreszcie oskarżających nabożeństwa za dusze swych ofiar“!

Ogłoszenie steku tych niedorzeczności, stanowi punkt wyjścia dla oskarżenia Watykanu, że „wybiela tych księży i pytania: Dlaczego Watykan stawia zbrodniarzy jako symbol enoty?“

I zaraz potem, szpicle Bezpieki bezczelnie twierdzą: „to rząd a nie kler, dba o spokój duchowy katolika w Polsce“ bo, „Watykan stokroć intensywniej myśli o „Doktrynie Trumana“, aniżeli o spokoju dusz“.

A więc: — bezbożniczy, komunistyczny reżim, narzucony siłą, jest opiekunem dusz, obrońcą uczuć religijnych w Polsce, zagrożonych przez Watykan!

Potworna ohyda kończy się szantażem wobec Episkopatu Polski — wezwaniem, do bezwarunkowego poddania się hyciom Radkiewicza i Bierutowi.

Przedstawiciele Kolonii Pol- kiej na audyencji u Kardyna- ła D. Jaime Camara

Ostatni pomysł opryszków, nasłanych w celu zbezczeszczenia imienia polskiego w Brazylii, wywołał jednak takie wzburzenie, że do stolicy napłynęły telegramy i listy za wzdech stron, z żądaniem protestu.

Udała się więc do Kardynała — Metropolity Rio de Janeiro delegacja, która wręczyła memoriał, następującej treści:

„Kolonja polska w stolicy, przynaglona przez ogół Polaków zamieszkałych w Brazylii, zwraca się do W. Eminencji, by przedłożył załączony Biuletyn informacyjny, wydawany przez Legację polską (?), obecnie opiekunkę spraw sowieckich i ośmiela się zwrócić uwagę W. Eminencji, na tłumaczenie artykułu zamieszczonego tamże, zawierającego ataki przeciw Watykanowi i Episkopatowi Polski, co wzburzyło nasze tradycyjne uczucia Katolików“.

Przewodniczący delegacji Przes Tow. **Polonia**, oświadczył, wręczając dokumenty:

„Eminencjo, skoro rzymska maksyma twierdzi: „Quid tacet, consentire videtur“, — kto milczy, zdaje się potwierdzać — przerywamy milczenie tym naszym protestem“.

Najdawniejsza z żyjących Członkiń Towarzystwa, imieniem Koła Polek powiedziała:

„Carat, prześladował Polaków i Katolików, ale tu w Brazylii, gdy uszłam z rąk „Ochrony“, nie byłam dręczona i modlić się mogłam w spokoju wraz z własną i większą moją rodziną, którą jest Polonia brazylijska, o zmiłowanie Boże.“

„Wymodliliśmy Niepodległość, którą wywalczył Polsce Marszałek Piłsudski.“

„Dziś, gdy Go zabrakło znów Moskale rządzą się w Polsce i nawet tu w Brazylii, prześladują nas wstrętą, bluźnierczą propagandą.“

Protestujemy więc i prosimy zapewnić władze, że nie pozwalamy obrzucać błotem potwarzy Religii Ojców naszych, że nie mamy i nie chcemy mieć nie wspólnego z tym wszystkim, co pod nazwą „posta polskiego“, rozsyła agent komunizmu i moskiewski najmita.

„Protestujemy przeciw oczernianiu Duchowieństwa i Episkopatu polskiego, tak jak publicznie protestowaliśmy przeciw zbrodni popełnionej na Węgrzech, biorąc udział w procesji, która się tu odbyła po wyroku na Kardynała Mindszenty.“

Prosimy Królową Korony polskiej, Matkę Bożą, o łaskę Niepodległości i w tym duchu chcemy chować podrastające pokolenie“.

Odpowiedź Prymasa Brazylii

J. Eminencja widocznie wzruszony — wskazał na ustępy odnoszące się do bohaterskiego męczeństwa Polaki, zawarte w Jego wielkanocnym Liście Pastorskim i zapewnił że urodzony w Stanie Sta. Catarina, od dzieciństwa miał przyjaciół polskich wśród rówieśników a potem wśród Duchowieństwa, więc zna doskonale głęboką wiarę i przywiązanie do Wolności i Kościoła, Kolonii polskiej. Słowami ufności w Sprawiedliwość Bożą i błogosławieństwem dla całej Kolonii Polskiej w Brazylii, zakończyła się ta audyencja protestacyjna u Dom Jaime de Barros Camara, Kardynała Arcybiskupa — Metropolity Rio de Janeiro. (b. a. m.)

KOMUNISTYCZNA PIĄTA KOLUMNKA

RIO DE JANEIRO — 18 maja 1949
Konserwatywny dziennik: stołeczny „Correio da Noite“ ogłosił następujący artykuł wstępny:

„Kraży w stolicy i szeregu Stanów biuletyn informacyjny i oselstwa Polskiego, który zasługuje na surowy dozór Władz.“

Zauważyliśmy częstotliwość, z jaką na jego stronach są głoszone idee marksistowskie, które w naszym kraju nie mogą obiegać.

Jeśli prawda jest, że żyjemy w pełni ustroju demokratycznego, niemniej prawdą jest, że tekst Konstytucji, zabrania tego rodzaju wypowiedzi, które wywołują zamęt społeczny.

Ukazują się wśród nas te wypowiedzi przede wszystkim w niedzielnych wydaniach pewnych wydań wieczornych. Wyśpiewuje się w nich hymny o cnotach reżimu panującego w Polsce, który jak wiadomo, jest komunistyczny.

Podziwu godną jest swoboda Poselstwa polskiego — zastępującego ambasadę sowiecką. Nie mamy przedstawicielstwa rosyjskiego, ale nie uwolniliśmy się od penetracji czerwonej, uprawianej za pośrednictwem tego poselstwa, poza innymi kanałami.

Rozpowszechnianie niebezpiecznych idei, czynione jest bez najmniejszych obłonek nielegalności. W pełnym świetle dnia, dzienniki uważane za antykomunistyczne wypełniają całe swoje kolumny cudownymi opowieściami o Polsce, nie zominając o częstych ukłonach w stronę Rosji i komunizmu.

Niewątpliwie, zachęcenie takim przyjęciem i bezkarnością, redaktry biuletynu, ogłosili w Nr. 11, z 20 kwietnia, wypracowanie pisarza określonego jako katolicki — Edwarda Ligockiego, piszącego o sprawach religijnych w Krajach komunistycznych.

Powiada on, że „księża, uznani za przestępców, są ochraniani przez Watykan, który przedstawia ich jako wzór enót, podczas gdy są zbrodniarzami“.

Autor — ukazuje nam Katolika polskiego zmagającego się z trudnościami, zagubionego w ciemnościach i przekonanego, że tylko rząd — a nie kler, może dbać o pokój jego duszy... Proste przelanie świętych obowiązków Kościoła na rząd, wskazuje prawdziwe oblicze tego posarza.

Rozpowszechnianie takich pojęć w Brazylii, za pośrednictwem biuletynu (Dokończenie na stronie 8-mej)

Z B L I S K A

Brazylia obchodziła dnia 24 bm. rocznicę zwycięstwa nad Parguajem, który w 1864 napadł na Brazylię; wojna z Paragujem toczyła się przez 6 lat.

J.E.Ks. D. Pio Ordynariusz diecezji Joenville, jadąc na konsekrację swego przyszłego sufragana, D. Ignacio, byłego prowincjała OO. Kapucynów, zamieszkał dnia 23 b.m. w domu Księży Misjonarzy w Kurytybie.

Następnego dnia w towarzystwie ks. Wizytatora L. Bronnego, udał się do S. Antonio da Platina, gdzie odbyła się konsekracja.

Dziennikarz Carlos de Lacerda, chcąc założyć dziennik napotyka dotąd na dość poważne trudności w doborze nagłówka dla nowego pisma, gdyż komuniści zarejestrowali ponad 300 tytułów.

J. Em. D. Jaime Camara wyznaczył na dzień 30-go bm. konferencję kleru, która odbędzie się w Pałacu São Joaquim, celem omówienia sposobów zwalczania pism, obrażających moralność.

Kardynał D. Jaime Câmara potępił wszystkie dzienniki i tygodniki, należące do «Diarios Associados» za publikację pornograficzną.

Ks. Filip Dachowski wrócił w tych dniach z Ameryki Północnej do Brazylii; obecnie przybywa w Kurytybie.

Minister Rolnictwa, Daniel de Carvalho, przyjechał dnia 22-go bm. do Jacareinho celem przeprowadzenia rozmów odnośnie spraw gospodarki rolnej na terenie Parany.

Na rynku handlowym w Porto Alegre zanotowano ostatnio znaczny spadek ceny fitonu; obecnie placą tam za 1 kg. Cr2,20 do 2,40, podczas gdy przedtem placono do 3,50 kruzera.

W magazynach rośskich od dłuższego już czasu leży 400 tysięcy skrzyń jablek, importowanych z zagranicy; wskutek tego owocarnie podniosły bardzo cenę jablek.

Statak nagielski Hilary najechał kolo Belém na mieliznę, w skutek czego uległ częściowemu zniszczeniu.

Republika Dominikańska będzie importować z Brazylii materiały włókiennicze wyrobu krajowego.

Angielska kompania okrętowa w Rio otrzymała dwa miliony funtów szterlingów tytułem asekuracji statku «Magdalena», który rozbił się niedaleko portu rośkiego; najezdając na skały podwodne.

W Macello, stolicy Alagoas, wskutek 72 godzinnej ulewnej deszczu, poniosło wielkie straty; zostało zniszczonych 150 domów, między innymi kościół św. Ryty, a 100 osób poniosło śmierć.

Dystylownia w Uberlandii, w Minas Gerais na skutek pożaru została zniszczona; powodem pożaru było krótkie spięcie; straty wynoszą półtora miliona kruzelrów.

Do Portu Santos przywiezły statki argentyńskie «Paraná» i «Argentina» 800 tysięcy ton pszenicy dla stanu São Paulo.

Banco Comercial do Paraná dnia 21-go b. m. otworzył nową filię w União da Vitória.

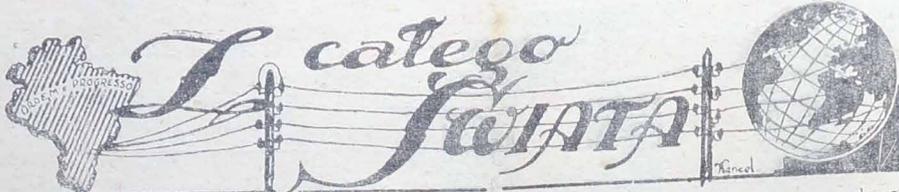
W miejscowości Olho d'Agua, w stanie Maranhão, doszło w czasie meczu dzieci szkolnych do poważnej bójkii między rodzicami dzieci, w której zginęło 8 osób a 16 odniosło rany.

Kongres dla spraw kawy odbywa się w Kurytybie od 20 b. m.; omawiane są sprawy eksportu kawy parańskiej.

Dwa filmy produkcji krajowej, przedstawiające miasta Rio i São Paulo zostały wyświetlone w Neapolu, we Włoszech.

ZAWIADOMIENIE

Demokratyczny Komitet Obywatelski zaprasza niniejszym wszystkich Wolnych Polaków na AKADEMIEJ ku uczczeniu rocznicy śmierci Marszałka Józefa Piłsudskiego, oraz rocznicy zdobycia Monte Casino, która odbędzie się w niedzielę dnia 29-go maja b. r. o godz. 15-tej, w sali Towarzystwa Marszałka Józefa Piłsudskiego, przy ulicy Dezembargador Clotario Portugal N° 66 (dawniejsza Colombo). Zarząd.



WYZWALANIE WSCHODU

Raporty zachodnich placówek wywiadu o kontaktach z uchodźcami dezertarami ze Wschodu podkreślają stale, że do walki z reżimem komunistycznym zgłaszają się nie tylko zdrajcy i jednostki o lichym charakterze, ale i prawdziwi patrioci, pozbawieni własnych ambitycznych celów, i oferujący Amerykanom i Anglikom swą współpracę przy wyzwoleniu ojczyzny.

W tej chwili podstawą praktycznych decyzji i działań Waszyngtonu jest teza, że narody rosyjski, polski, czeski, węgierski i jugosłowiański stoją po stronie Zachodu i pragną swego wyzwolenia z pod jarzma. Czynne poparcie, udzielane przez Amerykanów Kościołom i nielegalnym antykomunistycznym związkom zawodowym za Żelazną Kurtyną, jest dziś faktem. Nader ruchliwe antykomunistyczne kulturny w Waszyngtonie, w których oczywiście najczynniejsi są emigranci ze Wschodu, nie mają już głuchych uszu. Różnymi pokątnymi drogami płyną dziś do totalnych państw Wschodu pieniądze i broń. Żelazna Kurtyna jest dziś raczej siatką z niezliczonymi większymi i mniejszymi oczkami. Nie tylko komuniści posiadają obecnie swą Piątą Kolumnę. (dłgł przed rokiem John Foster Dulles zapowiedział: «Operację X» jako poparcie przez Zachód ruchów podziemnych Wschodu, wiele zrobiono w tym kierunku. Pr. ede wszystkim Zachód postarał się dotrzeć do kadr i elit klasy rządzącej w demokracjach ludowych i miał pod tym względem osiągnąć niespodziewanie duże wyniki.

Waszyngton zrozumiał nadto, że walką ideologiczną można prowadzić przy pomocy nie wątpliwych żywiołów i płatnych agentów, lecz zdecydowanych idealistów, walczących z reżimem totalnym w imię umiłowania wolności porządku społecznego, istniejącego na Zachodzie.

Urządowe koła amerykańskie zachowują na temat tej nowej wojny politycznej zrozumiałą dyskrekcję, ale starają się przekonać ruchy podziemne na Wschodzie o swej sympatii i poparcie przez takie inicjatywy, jak na przykład wniosek na ONZ w sprawie obozów pracy w ZSSR lub procesów antyklerykalnych na Węgrzech i Bułgarii. Audycje «Głosu Ameryki», posiadające na Wschodzie miliony słuchaczy, należą również do urzędowej części walki o wyzwolenie Wschodu.

Jakie szanse ma ta walka? Tu zdania różnią się silnie. Pesymistyczna większość uważa, że wyzwolenie Wschodu nastąpić może tylko przez przemoc zbrojną. Optymistyczna mniejszość przewiduje, że skutkiem biernego oporu na Wschodzie powstawać będą coraz szersze wylomy, przez które stopniowo wdzierać się będzie Zachód. Oba poglądy zgadzają się w jednym: że Zachód dla własnej ochrony prowadzić musi nie politykę obronną, lecz ofensywną, mającą na celu odzyskanie tych części świata, nad którymi dziś panuje komunizm. («Die Tat», korespondent z Waszyngtonu).

ZA ŻELAZNĄ KURTYNĄ

Zmiany w rządach państw satelitarnych — wyjaśnia się w Londynie dążnością do reorganizacji tych rządów według wzoru rosyjskiego. W ostatnich miesiącach przejęły one pełną odpowiedzialność za przemysł, w ślad za czym zwiększono ilość ministrów, podsekretarzy i innych wysokich urzędników. W Szwajcarii utworzono międzyministerialną komisję koordynacji gospodarczej i politycznej działania aparatu państwowego. Powołanie Dymitrowa na przewodniczącego tej komisji przewala wnosić, że powróci on do Bułgarii. W Rumunii, Czechosłowacji i Polsce istnieją już od dłuższego czasu podobne «supergabinety», złożone z premiera, wicepremierów i kilku ministrów o tekach kluczowych — na wzór «wewnętrznego gabinetu» Stalina, złożonego z 13 wicepremierów.

O tych «supergabinetach» pisze «Die Tat», są one następstwem bezpośredniej interwencji sowieckiej. Równocześnie w Polsce, Rumunii i Bułgarii gwałtownie forsują się kolektywizacje. W krajach tych likwiduje się samodzielne komisje planowania, przekształcając je w placówki rządowe. Jest rzeczą oczywistą, że w Moskwie opracowano międzynarodowy «plan», do którego dostosować się muszą rygorystycznie plany satelitów.

O POLARNEJ STRATEGII ZSSR

Podpułkownik Tokajew pisze: Wiele faktów wskazuje na to, że Sowiety zakładają wewnątrz Kola Polarnego bazy dla bombowców. Dirzen, przy pomocy małych granatów helikoptery, które ładują dokładnie te wysadzają załogi do budowy lotniska. Szczególnie interesują się Sowietami Alaską. Podczas wojny znajdowała się tam baza lotnicza sowieckiej misji general Rudenko postarał się o zebranie wszelkich potrzebnych szczegółów topograficznych i innych. Sowiety uważają, że w dziedzinie lotnictwa artem udało się wyprodukować materiały pędne i oleje, znoszące najniższe temperatury, rozwiązać problem usuwania lodu z powierzchni samolotów, oraz wynaleźć kauczuk, odporny na niskie temperatury.

SZATAŃSKA PRZEWROTNOŚĆ KOMUNISTÓW

W jaki sposób zmuszają niewinne ofiary do przyznania się do niepopelnionych czynów? Fismo «East Europe» pisze: «Poza »zupelnym przyznaniem się, są wooskarmieniami i pochylonymi głowami złamanych ludzi, czai się straszli. Dziś w krajach pod sowiecką okupacją jest rzeczą powszechnie znaną, że każda osoba aresztowana przez polityczną policję głodzi się przez kilka dni. Następnie przez tydzień lub dwa więzień otrzymuje się przez kilka nie otrzymuje wody. Gdy nieszczęsny więzień znajduje sobie ryby, ale z powodu pragnienia, gdy utracił już smak i popadł w omdlenie, nagle otrzumuje coś do picia. Nie ma już wówczas różnicy czy to jest woda czy zupa, więzień niczego już nie odróżnia smakiem i nie zauważa, że mała tabletkę rozpuszczono w płynie — tabletkę straszliwego, niszczącego neparalizuje. W pierwszym dniu psychiczna zdolność oporu wzmagają się o dobyte przyznania z oskarżonego. Jego wiara w siebie i samopoczucie są wynaturalne wzmożone; nie odczuwa on głodu, posiada odwagę uszludzka. Następnego dnia pojawia się reakcja. Rozpoczyna się ona silnym bólem głowy i zawrotami; wówczas opanowuje go stale wzrastające uczucie niepewności. Wówczas też więzień poczyna odczuwać lek i w końcu zapada w stan półświadomości. Jest on sparalizowany tak, jakgdyby znajdował się w transie hipnotycznym. Ani jego zdolność osądu, ani jego pamięć nie działają już, ma wrażenie jakgdyby posiadał straszliwą, porażoną pustkę w głokazu i człowiek jest psychologicznie niezdolny aby powiedzieć «nie» w stosunku do czegokolwiek.

Czy nie rozumiałe po powyższym wyjaśnienia wydają się rzekome «przyznania się» do winy kard. Mindszentygo, bułgarskich pastorów, setek działaczy polskich i tyłu, tyłu innych nieszczęśliwych z poza żelaznej kurtyny.

— Arcybiskup New Yorku, kardynał Franciszek Spellman zamieszczył artykuł «Walka Papieża z komunizmem» i wezwał Amerykanów wszystkich wyznań religijnych do porzucenia apatii, do przystąpienia do czynu i spoglądnięcia realnie na niebezpieczeństwo komunizmu, zagrażające światu, wierzącemu w Boga.

Gerhard Eisler, przewodca komunistów amerykańskich, który usiłował uciec do Rosji na polskim statku «Batory», został aresztowany przez policję angielską w porcie Southampton. Eisler będzie wydany władzom amerykańskim.

Episkopat czeski w zbiorowym liście pasterskim oskarża rząd czeski o usiłowaniu odebrania wolności religijnej oraz zamknięcie wszystkich wydawnictw katolickich.

Wobec otoczenia Szanghaju przez wojska komunistyczne, rząd nacjonalistyczny zamierza przenieść stolicę do Czunquinu.

James Forrestal, były sekretarz Obrony Stanów Zjednoczonych popełnił samobójstwo, wyskakując z 16-go piętra.

Katolickie pismo w Tokio. W Japonii zaczął ukazywać się katolicki miesięcznik «Seiki» (Wiek), który zamierza przeciwdziałać wpływowi ogromnej ilości piem-materiałistycznych i ateistycznych wśród japońskiej inteligencji.

Komitet wyzwolenia narodów Rosji, jak donosi z Waszyngtonu «Die Tat» dąży do odbudowy starego imperium rosyjskiego, łącznie z aneksjami Stalina na zachodzie i w Besarabii. Akcja ta napotkała na gwałtowną reakcję ze strony komitetów emigracyjnych wszystkich narodów Wschodniej Europy.

Bumunski Komitet Narodowy powstał przed tygodniem w Paryżu pod kierunkiem byłego premiera generała Radescu i podobno za aprobatą byłego króla Michała.

Koszt pomocy amerykańskiej w roku skartowym 1950 wyraził się kwotą 1,450,000,000 dolarów z czego 320 milionów przeznaczonych będzie dla Grecji i Turcji oraz innych państw, których bezpieczeństwo jest ważne dla Stanów Zjednoczonych. Chodzi tu głównie o Persję.

W dniu 28-go maja b. roku rozpoczęła się w Paryżu konferencja ministrów spraw zagranicznych Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii, Francji i Rosji Sowieckiej celem rozpatrzenia problemu niemieckiego.

Rząd turecki postanowił zaprzężyć sankcje przeciw akcji podziemnej. Projekt specjalnej ustawy zwraca się przeciw pewnym intelektualistom, którzy nie tworząc partii, uprawiają szepczankę propagandę marksizmu. Projekt zwraca się również przeciw próbom wkręcenia reakcji politycznej i religijnej.

Prof. Piccard zamierza dokonać nowych doświadczeń głębinowych, tym razem na Morzu Śródziemnym.

Nad Baltykiem według «Stokholm Tidningen» armia sowiecka reorganizuje się. Koło Mińska odbyły się niedawno manewry w warunkach wojny atomowej. Buduje się nowe lotniska na półwyspie Helskim, koło Koźla, Gdyni, Wystrucia i na Ozylii.

Książeczki do nabożeństwa «Jezu bądź ze mną» — zbiór modlitw i pieśni na cały rok; 320 stron, papier dobry, oprawa solidna; cena cr. 20,00.



Empregado com real successo nas TRACHEOBRONQUITES EM TODOS OS SEUS GRAUS E SUAS MANIFESTAÇÕES COMO SEJAM: TOSES, CATARROS, BRONQUITES E COQUELUCHE

Zióż ofiarę na Fundusz Komitetu Opieki nad Imigrantami!

CIERNIE i KOLCE

II. U Churchilla

21-go lutego 1945 w godzinach popołudniowych minister Cadogan wprowadził mnie do gabinetu premiera Churchilla. Adiutanta zarazem stały mój tłumacz, por. Eugeniusz Lubomirski, pozostał w poczekalni. Rozmowę, podczas której obecny był minister Cadogan, prowadziliśmy po francusku. Odtwarzam ją według notatki spisanej bezpośrednio po jej zakończeniu.

Churchill: Pan nie jest zadowolony z konferencji jałtańskiej.

Anders: Mało powiedzieć, że nie jestem zadowolony. Uważam, że stało się wielkie nieszczęście. Na takie załatwienie sprawy naród polski nie zasłużył, i my walczący tutaj nie mogliśmy tego oczekiwać. (Przedstawiam polski punkt widzenia, używając argumentów podobnych jak w rozmowie z marszałkiem Alexandrem). Polska pierwsza krwawiła się w tej wojnie i poniosła ogromne straty. Była sojusznikiem Wielkiej Brytanii od początku w najcięższych dla niej chwilach. Na obczyźnie zdobyliśmy się na największy wysiłek, na jaki stać było żołnierzy w powietrzu, na morzu i lądzie. W Kraju zorganizowaliśmy największy podziemny ruch oporu przeciw Niemcom. Żołnierz walczył o Polskę, walczył o wolność swego narodu. Co dzisiaj, my dowódcy, mamy powiedzieć żołnierzowi? Rosja sowiecka, która do roku 1941 była w ścisłym sojuszu z Niemcami, zabiera nam obecnie połowę naszego terytorium, a w pozostałej części Polski chce ustanowić swoje rządy. Wiemy z doświadczenia do czego to zmierza.

Churchill (bardzo gwałtownie): Wy sami jesteście temu winni. Już od dawna namawiałem was do załatwienia sprawy granic z Rosją sowiecką i oddania jej ziem na wschód od linii Curzona. Gdybyście mnie posłuchali, dzisiaj cała sprawa wyglądałaby inaczej. Myśmy wschodnich granic Polski nigdy nie gwarantowali. Mamy dzisiaj dosyć wojska i waszej pomocy nie potrzebujemy. Może pan swoje dywizje zabrać. Obejdziemy się bez nich.

Anders: Nie mówił pan tego przez ostatnich kilka lat. My nadal chcemy się bić, ale o Polskę wolną i niepodległą, Rosja niema żadnego prawa do naszego terytorium, którego nigdy nie kwestionowała. Złamała wszystkie umowy i ziemie te w swoim czasie zabrała na mocy układu i przyznania z Hitlerem. Na tych ziemiach niema Rosjan. Prócz Polaków są tylko Ukraińcy i Białorusini. Nikt się ich nie pytał, do kogo chcą należeć. Rozumie pan dobrze, że wybory, przeprowadzone w roku 1939 pod naciskiem bagnetów sowieckich, były czystą farsą.

Churchill szeroko uzasadnia potrzebę takiego właśnie załatwienia sprawy polskiej. Kilkakrotnie podkreśla, że Wielka Brytania nigdy nie gwarantowała wschodnich granic Polski. Oświadcza, że sprawę granic ostatecznie załatwił konferencją pokojową. Powraca do rozmowy z 26-go sierpnia 1944 we Włoszech i mówi o odszkodowaniach dla Polski w ziemiach na zachodzie po Odrę i Nyse.

Gen. Anders występuje przeciwko tworzeniu nowego rządu w Polsce w oparciu na Komitecie lubelskim, składającym się wyłącznie z obywateli sowieckich i z kilku zdrajców, idących na pasku Moskwy, z dołączeniem dla pozor

paru działaczy polskich, przebijających za granicą.

Cadogan (wtrąca): Więc pan by wolał, by rząd dla Polski tworzyła sama Rosja z członków komitetu lubelskiego.

Anders: Oczywiście, gdyż i tak to nie nie zmieni. A przynajmniej cały świat by wiedział, że nie jest to rząd polski. Opinia publiczna zarówno w Polsce jak w całym świecie nie będzie wówczas wprowadzona w błąd.

Churchill na zakończenie oświadcza, że Wielka Brytania uzna tylko rząd składający się z przedstawicieli wszystkich kierunków politycznych. Tymczasowo rząd ma zadanie jedynie przeprowadzić wybory.

Churchill: Będę przemawiał w najbliższych dniach w parlamencie w sprawie Polski. Niech pan dokładnie przestudiuje to co powiem. Spotkamy się powtórnie nie długo potem.

Sprawa Naczelnego Wodza

Uchwały jałtańskie stanowiły dla nas klęskę polityczną i działalność rządu została ograniczona. Ciężar sprawy polskiej siłą rzeczy przesunął się na wojsko i dalszy jego udział w walkach. A wobec tego, że gen. Tadeusz Bór-Komorowski, mianowany Naczelnym Wo-

dzem w chwili upadku powstania warszawskiego, był w niewoli niemieckiej, na kierowniczym stanowisku była pustka.

Prezydent powierzył mi w tych ciężkich chwilach pełnienie obowiązku Naczelnego Wodza.

Nominację doręczono mi 26 lutego, w przeddzień debat w Izbie Gmin, w których czasie, jak zapowiedział Churchill, sprawa Polski miała być omawiana. Zdawałem sobie sprawę, że mianowanie mnie p. o. Naczelnego Wodza wzbudzi wiele zastrzeżeń u Brytyjczyków ze względu na możliwości zadrażnień z Rosją sowiecką. Nie myślałem jednak, że te względy mogą odgrywać aż tak poważną rolę. Ale w kilka godzin później przysły sugestie, aby nie pomieszczać w prasie wzmianek o mojej nominacji i nie ogłaszać pierwszego rozkazu, w którym zwracałem się do żołnierzy Polskich Sił Zbrojnych. Jednocześnie wszystkie moje rozmowy, których terminy były już ustalone, począwszy od premiera Churchilla i marszałka Brooke, odwołano. Mimo jak najlepszych stosunków osobistych, wyzuwałem chłodną rezerwę brytyjską. Takie było położenie polskiego Naczelnego Wodza w szóstym roku wojny w przeddzień zwycięstwa nad Niemcami. C. d. n.

Władysław Anders

DWA GŁOSY

(Podsluchana rozmowa kolonistów)

I. Pochodzę z kolonii podkurytybskiej Orleans, gdzie spędziłem moje młode lata, staram się jak najczęściej wyrwać z Kurytyby i odetchnąć świeżym powietrzem wiejskim. Nieraz zdarza mi się przy tej okazji rozmawiać z kolonistami, dowiadywać się o ich kłopotach i bolączkach, czasami też mogę któremuś pomóc radą lub informacją. Wiadomo, człowiek miejski posiada pewne znajomości wstolicy, do uszu jego dochodzi więcej wieści niż do kolonisty, żyjącego spokojnie na kolonii i rzadka odwiedzającego miasto. Stykając się na koloniach z naszymi kolonistami, nieraz mam okazję podsłuchać różne rozmowy, jedną z których podaję prawie dosłownie poniżej. Toczyła się ona między starym Michałem i jego równie starym znajomym Janem, którzy spotkali się w niedzielę po niesporach. W rozmowie tej wziął także udział młody Franek, już częściej z brazylijska Chico zwany, syn Michała, który świeżo powrócił z Rio po wysłużeniu wojska. Po przywitaniu się, obaj starzy koloniści zaczęli omawiać różne sprawy rolnicze, utyskując na coraz cięższe czasy i wspominając niedawne, kiedy to worek kartofli przynosił 70 milów, podatki były małe i można było odłożyć nieco grosza.

MICHAŁ: Święta prawda, Janie. Dokupiłem wtedy parę akrów ziemi, zebrałem sobie jakieś 50 kontów, które pożyczylem na procent. Zawsze to lepiej, jak trzymać pieniądze w domu. I złodziej nie ukradnie, i pożar nie spali, a co roku 12 procent przychodzi i powiększa kapitał. Wtrąca się do rozmowy Franek.

FRANEK: E, co też tata opowiada. Wiele też przez te dobre lata skorzystał. Czy zakupił nowe maszyny rolnicze, rasowe krowy, a choćby wystawił porządną stajnię i gnojownik? Przybył nowy kawał ziemi, której niema czym uprawiać i nawozić, pieniądzem taty obraca kto inny, a u nas jak dawniej kosi się sierpem, krowy stoją cały Boży rok pod gołym

niebem i jak dawniej trzeba płacić ciężkie pieniądze za sztuczne nawozy, nieraz licha warte.

JAN: Patrzenie go, jaki mądrała. Może powiesz, że tata źle zrobił, pożyczając na procent pieniądze? Maszyna może się popsuć, krowa może zdechnąć, a jak pożyczysz w pewne ręce, to zawsze pieniądz pewny. A procent to nic? Sadź dziś kartofle, sadź, może lepiej na tym wyjdiesz.

FRANEK: Co też opowiadacie. Jeśliście pożyczyci na przykład sześć lat temu znajomemu z Kurytyby na handel 10 kontów na 12 od sta rocznie, to jasne jest, że znajomy ten dorobił się ładnego grosza, a wasza pożyczka dziś warta nie 10 kontów, a najwyższej 4, a jak jeszcze dłużej będziecie czekać z jej odbiorem, to może w końcu być warta 3 albo i dwa konty.

MICHAŁ: Co też gadasz, głupku. Jak za 10 kontów można odebrać dwa? Dziesięć kontów to zawsze dziesięć kontów, a do tego jeszcze dochodzi procent.

FRANEK: A ile tata płacił za meter brimu sześć lat temu, a ile musi zapłacić dziś? Jasne, że pieniądz 6 lat temu był wart dwa i pół raza więcej, niż dziś i że jak dotychczas spada on coraz bardziej. Dochód z procentów nie wynagrodzi spadku wartości wypożyczonego pieniądza. Ale ja tu gadam, a już późno i muszę iść. Z Panem Bogiem.

Pożegnali go starzy i tak skończyła się ta ciekawa dla mnie rozmowa, obrazująca zapatrywania Kolonistów na kwestię kredytu. Kto miał rację, czy starzy, czy też młody Chico, odpowiedzą sobie czytelnicy.

Antoni Domachowski
OD REDAKCJI. Każda gawęda będzie przedstawiała rozmowę między Janem i Michałem, przedstawiającymi stare pokolenie kolonistów, a Frankiem synem Michała, przedstawicielem młodego pokolenia.

Dalsze gawędy będą poruszać sprawy: 1) hodowli krów, 2) nawozów, 3) uprawy i sprzedaży kartofli, 4) hodowli świń, 5) zachowania się w kościele, 6) pijanstwa, 7) strojów, 8) jazu do Kurytyby i t. d.

W kilku zdaniach

— **Ekspedycja do Antarktydy.** Rząd amerykański, nie zdobywszy poparcia dla swej propozycji międzynarodowego rozgraniczenia stref interesów w Antarktydzie postanowił działać na własną rękę i przygotowuje wielką ekspedycję, na czele której stanie dziś 60 letni admirał Byrd.

— **General Monarney** oświadczył, że do roku lotnictwo amerykańskie posiadać będzie bomby o wadze 12 tysięcy funtów, kierowane na całej drodze do celu.

— **Prasa w USA** W tej chwili istnieje w Stanach Zjednoczonych 1.781 dzienników w języku angielskim o łącznym nakładzie 52 miliony egzemplarzy. Murzyni mają 1 dziennik i 134 tygodniki.

— **Niemiecka brygada**, walcząca w północnej Grecji, straciła ostatnio 27 zabitych i 120 ciężko rannych. Celem wypełnienia stanu tej brygady utworzono w Berlinie komisję werbunkową. Dowódcą brygady jest były generał Lutwaffe Müller.

— **Rząd rumuński** podjął kroki o zwinięcie konsulatów włoskich i tureckich. Poza państwami bloku wschodniego Włochy i Turcja są jedynymi państwami, które dotąd posiadały konsulaty w rumuńskich miastach prowincjonalnych.

— **W Czechosłowacji** pojawiły się ulotki żądające przeprowadzenia wolnych wyborów.

— **Ciekawostki** z Czech opowiadają według „Sunday Times”, że wziętność politycznych wywozi się z Czechosłowacji w głąb Rosji. Na wschód odchodzą transporty ze specjalnie przerobionych wagonów towarowych. Z wagonów tych dochodzą wołania o pomoc.

— **W głównej kwaterze** wojsk komunistycznych w Chinach widzieli przedstawiciele rządu narodowego, którzy bawili tam w sprawie zawieszenia broni, kilkudziesięciu umundurowanych oficerów rosyjskich.

— **Z jugosłowiańskiego obozu** koncentracyjnego zbiegło na Zachód 50 uchodźców romańskich i węgierskich, wśród nich czterech generałów i jeden admirał. Tylko siedmiu z nich udało się przedostać przez granicę.

— **W hiszpańskiej falandze**, a szczególnie w organizacjach studentek, wystąpiła ostatnio ostra krytyka rządu generała Franco, któremu zarzuca się zdradę ideałów falangi atostwskiej rewolucyjnej.

— **Zbiory** w Stanach Zjednoczonych zapowiadają się gorzej niż w roku ubiegłym, ale w razie sprzyjającej pogody znacznie lepiej niż w roku 1917. W Anglii, Irlandii, Szwecji, Niemczech i Grecji uprawiono mniej ziemi niż przed rokiem.

— **Japońskie szkło i porcelana** tworzą wysoką jakość i niską ceną poważną konkurencję na rynkach światowych. Japońska zastawa stołowa kosztuje średnio 100 dolarów, gdy niemiecka 200, a amerykańska 400. Wyroby japońskie konkurują z wyrobami również z produkcją czeską, francuską i duńską.

— **Jeńców niemieckich** zwalnia obecnie Rosja tylko zdrowych, zatrzymując chorych i słabych.

— **Z Saccenhausen** wywieziono do ZSSR trzech transport z 1,000 więźniów.

— **Jeńcy**, wracający obecnie z Rosji, są według prasy niemieckiej, lepiej ubrani i odżywieni a nawet przywożą różne drobne przedmioty, kupione w Rosji za pieniądze, które w ostatnim roku zarabiali. Jeden z lekarzy, wzięty do niewoli w Stalingradzie, oświadczył, że ilość jeńców niemieckich wynosiła tam 91.000. Z tego w pierwszych miesiącach w obozie Begetowka zmarło 40—60 tys., w szpitalu w Rudni 6.000. Obecnie pozostało z owych jeńców około 4.000. Wśród repatriowanych nie brak takich, którzy pozbawieni wszelkiego kontaktu ze światem do chwili zwolnienia nie wiedzieli nawet, że wojna skończyła się. J.ncy zgodnie podkreślają pomoc, jakiej w najcięższych chwilach doznawali od ludności rosyjskiej, której nie odstraszały dotkliwe kary. Przeważająca część ludności jest przeciwna obecnemu systemowi w Rosji.

— **Krajowy Instytut Hipnotyczny** w Stanach Zjednoczonych zaliczył prezydenta Trumana i prezydenta Stalina do sześciu osób, które mają — czy najbardziej hipnotyczne na świecie.

SŁOWO BOŻE

NA PIERWSZĄ NIEDZIELĘ PO WNIEBOWSTĄPIENIU

(Ewangelia napisana u św. Jana w rozdziale XV)



W on czas mówił Jezus uczniom swoim: Gdy przyjdzie Pocięszyciel, którego Ja wam posłę od Ojca, Ducha prawdy, który od Ojca pochodzi, On i Mnie świadectwo dawać będzie, i wy świadectwo wydawać będziecie, bo ze mną od początku jesteście. Tom wam powiedział, abyście się nie gorszyli. Wyłączę was z bóżnic; ale idzie godzina, że czyni posługę Bogu. A to wam uczynią, iż nie znają Ojca, ani Mnie. Ale to wam powiedział, abyście, gdy godzina przyjdzie, wspomnieli na to, że Ja wam powiedziałem.

JASNOGÓRSKA PANI

Polska to jeden wielki relikwiarz mieniący się perłami, w których zakłęte są skarby ducha polskiego.

Polska to jedna wielka mogiła przesiąknięta krwią męczeńskiego narodu naznaczonego krzyżem cierpienia obecnej doby.

Polska to jedno wielkie sanktuarium pamiątek przeszłości, wśród których wybija się jasnogórski klasztor, ziemską stolicą Królowej Korony Polskiej.

Jak ongiś, tak i dziś od tego tronu ziemskiego Marii bije jakaś moc, idzie jakaś technienie nadziei, że Matka i Królowa nasza nie opuści nas w godzinie triumfu księcia ciemności.

Stąd my wszyscy rozproszeni po świecie, mając jeno jako cenną pamiatkę obraz Matki Boskiej Częstochowskiej, który przypomina

nam naszą młodość radosną na Ojczyznę łonie, padajmy często w gorącej modlitwie przed obraz Jasnogórskiej Pani modląc się codziennie słowy »Boże coś Polskę«, z onym serdecznym zakłęciem »Ojczyznę wolną racz nam wrócić Panie«.

Pamiętajmy, że nie zabiegi przewrotnej dyplomacji, nie jakieś testamenty za życia już koronowanych nimbem wielkości bohaterów, nie jakaś uprzywilejowana partia, ale zjednoczony na ołtarzu poświęceń, przepromieniony żywą wiarą ojców, naród nasz pewny być może, iż Przemężna Opiekunka nasza, gdy do Niej w Ojczyznę potrzebie uciekać się będziemy, odbije po góry Uralu mętne fale obecnego dziejowego potopu.

Ks. Wł. S.

ZE ŚWIATA KATOLICKIEGO

Kościół Katolicki wobec wojny

Pismo «Osservatore Romano» przyniosło obszerny artykuł naczelnego redaktora tego oficjalnego dziennika Watykanu, hr. Della Torre, w którym autor rozprawia się szczegółowo z zarzutami stawianymi dziś Kościołowi, jakoby dążył lub chciał wojny lub też stał na usługach »podżegaczy wojennych«.

»Nie ma obrazy bardziej bolesnej i kalumbii bardziej perfidnej dla Kościoła jak pomawianie go że jest podżegaczem wojennym«, tymi słowami rozpoczyna autor swój artykuł. Przypomina, że obecne kalumnie Kominformu nie są nowe, że to samo pisano za pontyfikatu Piusa X, Benedykta XV i Piusa XI. Oskarżenia przeciwko Kościołowi, Stolicy Apostolskiej, Papieżowi, jakkolwiek wydają się nowe, oparte są zawsze na starych i tych samych argumentach a jakkolwiek akeja Papieża i wszelkie Jego przemówienia są przekracane i tłumaczone na opak.

Autor zastanawia się szczegółowo, jaki interes mogły mieć Kościół w wywoływaniu wojny. Ratowanie religii? Ratowanie Wiary? Na pytanie to odpowiada negatywnie, gdyż wiadomo, że każda wojna przynosi zbarbaryzowanie świata, rozpętanie najniższych instynktów, a więc stan, który zmusza Kościół do ponownych wysiłków misyjnych. Może więc Kościół przez wojnę pragnie osiągnąć »tryumf katolicyzmu i Kościoła«? pyta autor. Ale i na to pytanie pada odpowiedź negatywna. Każda bowiem wojna utrudnia działalność Kościoła i oddala a nie przyspiesza tryumf katolicyzmu. Może więc Kościół pragnie przez wojnę »kłęski komunizm«?—stawia z kolei następne pytanie autor. Ale i na to pada odpowiedź negatywna, odpowiedź prosta, że żadna siła materialna nie jest w stanie pokonać idei czy myśli lub jej zniszczyć. »Idea pokonuje się idea — pisze autor, która bardziej promieniuje prawdą, która bardziej liczy na całkowite oddanie, niezłomność i przykład tych, którzy idą za nią. Komunizm pokonuje się słowem i

przykładem, że dzieła sprawiedliwości społecznej, aby były skuteczne, nie muszą zaprzeczać istnienia Boga«. Pokonanie Rosji zdaniem autora też nie rozwiązałoby zagadnienia, gdyż sprawa komunizmu to nie tylko zagadnienie polityki międzynarodowej.

Z kolei autor rozprawia się z zarzutem »kapitalizmu Kościoła«. Nie neguje, że Kościół posiada dobra i majątki, jednakże jakżeż niepomierne małe w stosunku do potrzeb, które zaspakają i pragnie zaspokoić. Gdyby jednak przyjął nawet i ten wulgarny sposób myślenia, to oczywistym interesem Kościoła nie może być chęć wywołania wojny, w której ryzykowałby to wszystko, co posiada.

Celem Kościoła — podkreśla autor — jest przede wszystkim ratowanie dusz, a nie wojna, którą Kościół nie może wywołać, a którą wojna, ze swoją nienawiścią i posiewem zemsty unicestwia i niszczy. Kościół jest za pokojem, który umie i chce uniknąć wojny. Pius XII w jednym z swoich ostatnich przemówień dał syntezę całej już dziesięcioletniej nauki o pokoju i wskazał główne linie, prowadzące do wielkiego celu, jakim jest powszechny chrześcijański pokój«. Artykuł powyższy wywołał bardzo duże wrażenie w całej włoskiej a także liczne echa w prasie zagranicznej.

Misje święte

W Klagenfurt w Karyntii odbyła się misja, która w trzech etapach objęła całe miasto. W przeciągu 4 tygodni wszystko z kinem włącznie nastawione było na propagandę katolicyzmu. Wynik był taki, że 50% mieszkańców brało udział w kazaniach misyjnych a 27% przystąpiło do sakramentów św. Gremialny udział wzięli mężczyźni i młodzież, którzy jeszcze 52 lat temu byli w kościołach i na misjach rzadkością.

Na daleki „zachód“ Parany

(Ciąg dalszy)

U swoich w Prudentopolis
Po niespełna dwugodzinnej podróży wjechaliśmy do Prudentopolis, stolicy obrządku igrecko-katolickiego w naszej Paranie. Już zdala widniała na horyzoncie, ponad miasteczkiem, wzniosła kopuła bizantyjska cerkwi ruskiej. Prudentopolis znane mi już było dawniej, bo kilka lat temu bawiłem tutaj cały miesiąc, głosząc szereg rekolekcyj stanowych. Poznałem wtenczas miasteczko dobrze, zwłaszcza jego pięknie okolice góryste, z licznymi wodospadami. Cudny jest wodospad São João o wysokości 86 metrów na rzece tej samej nazwy; dalej wodospad Rio Branco, 64 metrów wysoki i Veu da Noiva, którego jednak nie miałem sposobności oglądać. Pozatem wokolicy znajdują się wody lecznicze, lecz nie wykorzystane. Czytałem gdzieś, że w odległości 7 kilometrów od miasteczka istnieją źródła siarczane, gdzie podobno ma istnieć hotel, łazienki kąpielowe; czy jednak rzeczywiście tam istnieją, powiedzieć nie mogę. A dobrzeby było przekonać się, bo przecież woda siarczana cudowne lekarstwo na reumatyzm, cierpienia śledziony i różne inne niedomagania organizmu ludzkiego. A tych niedomagań tak wiele, a uzdrowisk tak mało; a gdy są, to nie o nich niewiadomo, a biedny kolonista oddaje się w ręce jakiegoś szarlatana-kurandajera, by znaleźć ulgę i zdrowie, wyzyskiwany w najbardziej niebezpieczny nieraz sposób przez niego.

Miasteczko Prudentopolis robi wrażenie sympatyczne i miłe. Na gustownie urządzonej »Pracą« stoi kościół rzymsko-katolicki, matryz, pod wezwaniem św. Jana Chrzciciela. Nieco na uboczu druga świątynia, lecz już tylko z drzewa, pod wezwaniem Cudownego Medalika. Naprzeciwko niej zabudowania Zakładów Sióstr Miłosierdzia jak: Kolegium i szpitalik. Na obszernej kwadrze w śluzie urządzonym ogrodzie plebania duszpasterzy z budynkiem dla Stowarzyszeń parafialnych.

Nieco dalej wspomniana już cerkiew ruska, z dużym gmachem Ojców Bazylianów, duszpasterzy Unifów czyli ludności grecko-katolickiej. Tutaj wydają zaeni Ojcowie także swoją gazetę, w języku SS. Cyryla i Metodego, Apostołów Słowian. Są także i Siostry obrządku wschodniego, prowadzące szkołę, i zdaje mi się i szpitalik. Jeden z Ojców Bazylianów jest także radnym miejskim czyli vereadorem.

Podobno okazała cerkiew i pałacyk przy niej budowali Ojcowie Bazylianie dla przyszłego Władcy ruskiego, bo spodziewano się powszechnie, że obrządek grecko-katolicki w Brazylii uniezależni się od biskupów rzymsko-katolickich i otrzyma własnego arcybiskupa. Z taką pogłoską spotykałem się jeszcze w Polsce, wtedy kiedy to Arcybiskup obrządku wschodniego J. E. Andrzej Hr. Szepetycki, zwiedzał z ramienia podobno Stolicy Apostolskiej osiedla ruskie w Południowej Ameryce. Do skutku to nie przyszło, lecz nieznanne mi powody, mniejsza o to.

Współżycie jednych i drugich

Prudentopolis tak miasteczko jak i munięciem zamieszkuje w dużej mierze Polacy i Rusini lub ich potomkowie. Ci ostatni we większości, bo emigracja do Prudentopolis szła ze Wschodniej Małopolski, od Tarnopola i Lwowa, gdzie przeważał żywot ruski. Pożycie obecnie tych dwóch narodowości słowiańskich jest dobre i poprawne; obie narodowości i obydwa obrządku katolickiego szanują się wzajemnie. Niedługo podobno było gorzej, bo w początkach Polski, nieporozumienia, waśnie i niezdrówy szowinizm, jakie na ziemiach polskich zaistniały pomiędzy dwoma tymi narodami, znalazły także wcale niepożądany odzwiek na terenie Brazylii, no i w Prudentopolis. Dziś inaczej, bo wspólny nasz wróg, numer pierwszy, komunizm nasz na Rosja, nauczyły nas wspólnie się miłować, jak być powinno. Znamiennie są słowa jednego z działaczy całej wschodniej Polski przez Stalina aż do Sanu: »Polacy przez

dwadzieścia lat uczyli nas Rusinów być lojalnymi obywatelami Polski i nie dokazali tego; zato Stalin i jego hordy mongolskie w trzech tygodniach zrobili z nas najlepszych obywateli Polski. Lecz niestety za późno!

Duszpasterstwo rzymsko-katolickie w Prudentopolis

Od długich lat duszpasterstwo nad wyznawcami Kościoła rzymsko-katolickiego w obszernej terytorialnie parafii prudentopolskiej sprawują Księża Misjonarze Św. Wincentego a Paulo. Długoletnim proboszczem był tam obecny Ks. Wizytator Ludwik Bronny, a jego pomocnikiem Ks. Ignacy Krause, obecnie Ks. Biskup Szunthefu, w Chinach.

Biedny jednak ten misjonarz biskup, tuła się na wygnaniu, bo komuniści chińscy kompletnie zrujnowali dwudziestoletnią jego pracę na terenie jego diecezji; a On sam ledwie z życiem uszedł razem ze swoimi misjonarzami, torturowani i prześladowani przez zbirów komunistycznych.

Obecnym duszpasterzem Prudentopolis jest Ks. Tadeusz Dziedzic, a pomagają mu dzielnie Księża: Feliks Stefanowicz i Czesław Kochański, obydwa misjonarze. Korzystając z półgodzinnej przerwy, wpadłem do nich, by się posilić na dalszą drogę. Przyjęli mnie otwartymi rękoma, gościnnie, po polsku. Tutaj też połączyłem się z moim współpracownikiem misyjnym, Ks. Ryszardem Gogolem i już razem dalszą mieliśmy odbyć podróż.

C. d. n.

Ks. Jan Wiśliński

MSZA ŚWIĘTA

duszą Niedzieli chrześcijańskiej — bez Mszy św. nie ma Niedzieli

(Ciąg dalszy)

Życie katolika we Mszy świętej

Być na Mszy św. i brać w niej żywy udział to tyle, co łączyć się i jednoczyć z kapłanem przy Ołtarzu, a jeszcze bardziej z jedynym i właściwym Arcykapłanem, Jezusem Chrystusem. Wszak przez Chrystusa jesteśmy z Nim tajemniczym sposobem złączeni, i jako członki Jego Ciała mistycznego, stanowimy z Nim Jedno.

Gdy więc pobożnie, ze zrozumieniem i z głęboką wiarą uczestniczymy we Mszy św., wówczas życie nasze staje się jakby drugą Mszą św., ofiarą. Bo nie sposób być na Mszy św. i łączyć się z kapłanem, Chrystusem, a nie oddać się, nie ofiarować się tym samym Bogu na Jego służbę i cześć; jak we Mszy św. na Ofiarowanie składamy na Ołtarzu chleb i wino, jako dary ofiarne. A ofiarowanie to prowadzi z konieczności do wewnętrznej przemiany człowieka grzesznego, słabego chrześcijanina, nie z imienia tylko, ale w rzeczywistości i z praktyki życia prawdziwie chrześcijańskiego, podobnie jak we Mszy św. przez konsekrację dokonuje się przeistoczenie chleba i wina w Ciało i Krew Chrystusa. Jak wreszcie we Mszy św. przeistoczenie kończy się komunią, tak i ta wewnętrzna przemiana w życiu chrześcijanina sprowadza Komunie św., zjednoczenie człowieka przez łaskę z Bogiem.

Wielkie korzyści Mszy św.

W ten sposób Msza św. dobrze i pobożnie wysłuchana, to dla katolika źródło niespożytej mocy i siły duchowej i moralnej. I tylko ta siła i moc może przewyciężyć i pokonać w nas samych i w świecie zewnętrznym wszystko, co jest złe, niskie i występne, a wnieść do tego, co dobre, piękne i szlachetne.

Msza św. to nie tylko najdoskonalszy akt czci Bożej, ale zarazem akt czci publicznej i społecznej i dlatego czyn o niezmierniej doniosłości i wartości społecznej. Msza św., to ofiara, a ofiara już ze swej istoty jest aktem czci publicznej; udział we Mszy św. to publiczne i zbiorowe wyznawanie wiary, a zarazem akt w którym obecni wspólnie i społecznie Boga czczą i uwielbiają. Tak więc Msza św. łączy i to wewnętrznie wszystkich w tym samym dziele bez względu na różnice majątkowe, społeczne i stanowe.

C. d. n.

Ks. F. Chomrański T. J.

Wśród Przyjaciół jednaj nam abonentów!

Wiadomości Praktyczne

WALKA Z TBC.

Doświadczenia klinik amerykańskich ze zastosowaniem streptomycyny do walki z gruźlicą doprowadziły do następujących wniosków: Streptomycyna nie zabija bakterii, lecz paraliżuje je i w ten sposób ułatwia organizmowi dalszą walkę. Musi wejść z bakteriami w bezpośredni kontakt, skutkiem czego nie działa w tych wypadkach, gdzie organizm otworzył ogniska infekcji. Stosowanie streptomycyny musi być energiczne i jednoznaczne. Jeśli jest niedostateczne, nie ma celu go powtarzać. Bakterie, które ocalały, wytwarzają szepcz całkowicie na streptomycynę odporny. Statystycznie doświadczenia amerykańskie dają taki obraz: Streptomycyna okazała się skuteczna w 85 do 90 proc. wypadków gruźlicy górnych dróg oddechowych, jej i gruźlicy. Skuteczna w 60 do 80 proc. wypadków gruźlicy płuc, skóry, oczu, dróg moczowych i osierdża. W 30 do 45 proc. wypadków gruźlicy opon mózgowych, kości i stawów.

Medycyna niemiecka odnosi się do streptomycyny z pewną rezerwą i stara się w walce z gruźlicą raczej rozwijać dalej chemoterapię. Na ostatnim kongresie internistów w Wiesbaden stwierdzono „nadzwyczaj korzystne, często wręcz cudowne” wyniki leczenia preparatami TB I 698, TB V, TB VI i P. A. S. (kwas paraaminosalicylowy). Dwa z tych preparatów nie wykazały żadnych szkodliwych działań ubocznych i szczególnie nadają się do leczenia gruźlicy skóry.

LISTKI ALUMINIUM

Listki aluminium okazały się zdumiewająco skutecznym środkiem przy ciężkich oparzeniach skóry. Przyłożone do rany prawie natychmiast łagodzą ból i powodują szybkie gojenie.

Nowi imigranci

Ostatnio do Kurytyby przyjechał nowy transport uchodźców wojennych wśród których znajdują się następujące rodziny polskie:

Franczyk Franciszek, 36 lat, żona i dziecko, robotnik portowy; Gocyla Stefan, 36 lat, żona i 2 dzieci, murarz; Bukarewicz Ryszard, 23 lat, żona i dziecko, auto-mechanik; Mierzyński Jan, lat 25, żona i dziecko, tokarz; Cichomski Jan, 26 lat, żona i dziecko, stolarz; Dąbrowski Jan, 32 lata, żona i 2 dzieci, stolarz; Filomontuk Włodzimierz, lat 35, z żoną, piwowar; Baran Wiktor, lat 29, żona i dziecko, mechanik; Bielanski Antoni, murarz; Madera Franciszek z żoną, szewc; Liwicki Władysław, żona i dziecko, wulkanizator; Ogórecki Franciszek z żoną — szewc; Jawor Ludwik, żona i dziecko, szklarz; Kmieć Paweł, żona i dwoje dzieci, cieśla; Ilowski Stanisław, żona i troje dzieci, murarz.

Na cele Komitetu Opieki nad Imigrantami złożyli:
P. Franciszek Lachowski Cr\$100,00
P. Józef Grabias 50,00
Szanownym ofiarodawcom Zarząd Komitetu składa serdeczne podziękowanie.

Nowo przyli imigranci poszukują swych rodzin:

Lawranowicz Stanisław poszukuje Kozłowski Józefa i Bednarza Michała, którzy kilka miesięcy temu wyjechali do Rio Grande do Sul; Paulina Jontas poszukuje Andrzeja Jontasa; Czujowski Michał poszukuje Magiera Edwarda i Góły Stanisława; Filomontuk Włodzimierz poszukuje Biernata Floriana; Szalek Helena poszukuje Barskiego Antoniego, który w 1919 roku wyjechał do Argentyny; Dudek Ireneusz poszukuje Stanisława Wierzyńskiego, przebywającego prawdopodobnie w Buenos Aires; Suwała Kazimierz poszukujemy Józefa Chmielewskiego, mieszkającego w Buenos Aires.

Starsza osoba poszukuje pokoju z utrzymaniem przy inteligentnej, polskiej rodzinie, blisko centrum miasta. Zgłoszenia do administracji „LUDU”.

POSZUKIWANIE
Józef Kamiński, zamieszkały w Buenos Aires, jest poszukiwany przez Antoniego Janeckiego, Afonso Pena, São José dos Pinhães — Paraná, Brasil.

MYDŁO NA ZATRUCIE KRWI

Na klinice uniwersyteckiej w Tübingen wypracowano nową metodę „przemawiania” krwi z jądrow przy pomocy sztucznych koloidów. Wstrzyknięte do krwi koloidy, wiążą z sobą toksyny i w ciągu kilku godzin „wywołają” z organizmu. Umożliwia to przetrzymanie przez chorych kryzysów i zmobilizowanie samoobrony, atakującej bezpośrednio bakterie. Metoda ma dawać piękne wyniki przy zatruciu mięsem, w wypadkach czerwonki, dyfterii i ukąszenia przez jadowite węże. Ponieważ preparat dociera także do komórek mięśni i wiąże w nich toksyny, prawdopodobnie okaże się skutecznym w wypadkach zatruciu chronicznych.

GAZ Z NAWOZU

W Niemczech (Allershof koło Soltau w Luneburger Heide) istnieje pierwsza eksperymentalna gazownia, produkująca gaz z nawozu. Nawóz z dodatkami różnych odpadków roślinnych z pola fermentuje w zamkniętym pomieszczeniu i wytwarza metan, kalorycznie dwukrotnie wartościowszy od zwykłego gazu świetlnego. Gazu używa się do oświetlenia, opału i napędu samochodów, a produkcja opłaca się już przy 10 krowach. Nawóz po sfermentowaniu wyrzuca się na pole, gdzie posiada wartość o 30 proc. wyższą niż nawóz normalny.

NYLON Z KUKURYDZY

Po dwudziestu latach badań opracowano w Ameryce metodę otrzymania nylonu z kukurydzy, a ściślej mówiąc — zawartego w niej futerału. Metoda ta na razie nie jest tańsza od innych metod produkowania nylonu, lecz zastosowanie projektowanych ulepszeń znacznie obniży koszt produkcji.

Wiersze naszych Czytelników

Wiersz nagrodzony pierwszą nagrodą na konkursie literackim Y. M. C. A. w Wildflecken.

EMIGRACJA ZAPEWNIONA

Chociaż na świecie miejsca dla nas niema, bo wszędzie wstępu broni stan rąca, chociaż nad nami ciąży anatema — czeka nas jedna wspólna emigracja...
Wpierw, nim pójdziemy na emeryturę, jako zawodu stałego »Dipiści« — przesyłaj i przyszłe dni mierząc ponurę, z miejsca na miejsce rzucani, jak liście, wpierw, nim zabraknie łaskawego chleba i nim nas przyjmie Brazylia, Kanada — Święty Piotr przysłał nam wizy do nieba — bez różnic wieku, komisji i badań...
KAZIMIERZ WIEHLER.
Delmenhorst. b. Bremen.

MODLITWA POLSKIEGO DZIECKA

Wierzę w Boga Ojca i Jego Dobroć świętą,
Wierzę w Ofiarę Krzyża niepojętą,
Z pokorą chylę moje czoło przed Królem,
Co ludzkość zbawił cierpieniem i bólem.
Wierzę w Jego święte i niepojęte słowo,
Ze moja Ojczyzna, wyzwoliła na nowo.
O Boże ufam, że łaska Twoja nad Polską
zawisnie,
Ze męczeństwo mego ludu wniwecz się
rozprysnie.

Wierzę, że miłość i sprawiedliwość Ojczyznę
zawładnie,
Ze fałsz i obłuda na zawsze upadnie.
Upadnie tyranstwo i złamie się siła,
Co miliony dusz do nieży wtrąciła.

Bez szemrania znosimy nieszczęścia i próby,
Wierząc w moc Pańską i ocalenia od zguby.
Ból nas uśmierza i osładza męczeństwo,
Z wiarą i ufnością osiągniemy zwycięstwo.

Z ufnością oddajemy swe losy w ręce Boga,
Wszelkie sprawy i nadzieje swą,
Nie może nas dotknąć ani przestraszyć
żadna trwoga,
O Boże, Ty, co kierujesz losami Świata,
odwróć od nas dolę złą.
R. KULESZA

OKAZJA

W Serro Só (60 kilometrów od Maletu) można kupić 60 akierów ziemi, z tego 20 stanowią pastwiska a 40 ak. jest ziemi ornej. Cena jednego akiera Cr 1.200,00. Informacji bliższych udziela: Marian Domaradzki, Malet C. P. 18 — Paraná.

Casa de Tintas e Vernizes
STANISŁAW WIECKO
Rua Saldanha Maranhão 370-III
Curitiba, poleca najprzedniejsze gatunki przygotowanych farb olejnych emalte, vernizes etc. Produtos »R. Montesano i »Super« z São Paulo, po cenach fabrycznych, galon od Cr. 80,00 we wszystkich kolorach. Na żądanie udzielam gwarancji za trwałość farb od 20 do 5-ciu lat.

BRASIL E POLONIA

AGUARDEM DIA 4 DE JUNHO

Monumental „Show“ e grandioso baile na Sociedade Beneficente e Recreativa „União“, à rua Carlos de Carvalho, n. 484, em Prol dos Orfãos de Guerra Poloneses, patrocinado pela União Cultural dos Poloneses no Brasil, Seção de Curitiba.
Brasil e Polonia unidos pelo coração.

„Noite Sublime“ — Uma página imorredoura de encantamento. Admirável desfile dos grandes „Astros“ do Rádio Brasileiro. Entradas à venda no „Bar Cristal“, à rua Dr. Murici a nas rádios Guayracá e P. R. B. 2.

Słuchowisko artystyczne i wielki BAL

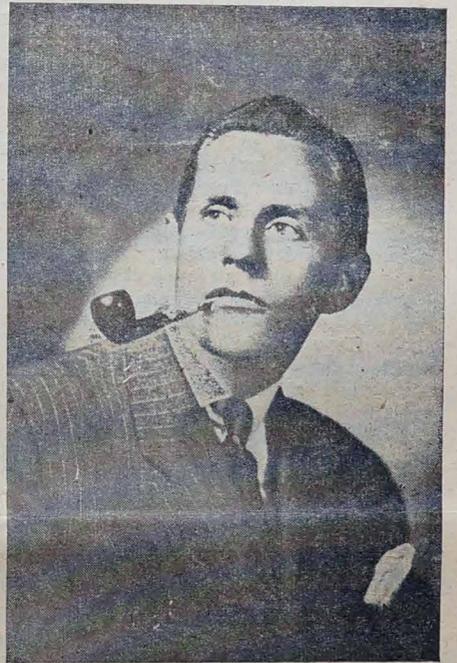
Pod patronatem Unii Kulturalnej Polaków w Brazylii, Koła Kurytybskiego, dnia 4-go czerwca w domu Związku, przy ulicy Carlos de Carvalho, 484 odbędzie się **wspaniale słuchowisko artystyczne i wielka zabawa na cele polskich sierot wojennych.**

W artystycznym „Show“ wezmą udział najwybitniejsi aktorzy „Gwiazdy“ Radia Brazylijskiego.
Żadna fotografia ani żaden opis nie jest w stanie dać obrazu i odtworzyć czaru tak pięknego „Show“ artystycznego.

Zapraszamy Was na ten wieczór, który zapewne długo zostanie Wam w pamięci!

Dzień ten powinien być szczerą i serdeczną manifestacją **przyjaźni polsko-brazylijskiej!**

Bilety wstępu do nabycia w Barze „Cristal“, przy ulicy Dr. Murici, 712 lub w biurach Radia Guairacá i P. R. B. 2.



P. JOSÉ SOARES

Z wielką radością donosimy naszym Czytelnikom, że w Show artystycznym dnia 4-go czerwca, weźmie udział między innymi aktorami Radia Brazylijskiego, słynny śpiewak, p. José Soares, przyjaciel kolonii Polskiej w Brazylii.

» BAR CRISTAL «

Właściciel: **JAN SKOCZEK**
Rua Dr. Murici, 712 — CURITIBA

Wielki wybór napojów alkoholowych zagranicznych i krajowych po cenach najniższych. Obsługa szybka, sprawna i sumienna. Chcesz wypić kieliszek polskiej »Wódki Wyborowej«, wstąp do »Baru Cristal!« — Dobry trunk na frasunek. — **Swój do swego.**

JÓZEF SKRABA

Buchalter i Absolwent Nauk Ekonomicznych
Alameda Dona Izabel, 596 — CURITIBA

Przyjmuje do załatwienia wszelkie sprawy wchodzące w zakres rachunkowości, jak: Prywatne zaległości oraz fiskalne tak w Stolicy jak i w Interiorze; zaległe rachunki, zorganizowanie ksiąg rachunkowych, przeniesienia i połączenia rachunkowości, likwidacje firm, sądowe przeprowadzenie rachunkowości, rewizje, informacje ekonomiczne oraz wszelkie sprawy podatkowe.

Podania — Kontrakty — **Bożwiązanie umów!**

SKLEP SPOŻYWCZO - KOLONIALNY

ANTONI ŻAK

Av. Visconde de Guarapuava 1991 (blisko kościoła Bom Jesus).
Klientela przeważnie polska. — Ceny przystępne.
We wtorki i piątki świeże masło i premilowane sery z Laticinios Murici

CASA DE SAÚDE

Dr. Moysés Paciornik

LEKARZ - CHIRURG

Nowoczesne metody przy wszelkich operacjach i porodzie.
Rua Lourenço Pinto, 83 — Fone 2067 — CURITIBA, Paraná
MÓWI SIĘ PO POLSKU.

Dobra okazja w Rio Azul

Sprzedam dom oraz plac 22 na 52 metry; teren obsadzony drzewami owocowymi. Cała posiadłość naprzeciw kościoła. Całość sprzedam za 60 tysięcy kruczejów.
Zgłaszać się do właściciela: Plotr Wantroba — Rio Azul.

SAÚDE FÔRÇA

HÆMATOGEN
do D' HOMMEL

LAB. REUNIDOS PARANÁ LDA.
Caixa Postal 785 — Curitiba

Henryk Sienkiewicz

Krzyżacy

POWIEŚĆ

69) — Niech mu wasz człowiek powie, że tu spotkania być nie może i że pierwszej musi być księżęca pozwolenie dla was, a komturów dla niego.

— Bz! a jeżeli pozwolenstwa nie dadzą?

— To się przecie znajdziecie. Dość gadania!

Zbyszko, widząc, że nie ma rady, i rozumiejąc, że Jędrak z Kropiwnicy nie może istotnie na bitkę pozwolić, zawołał znów Sanderusa, aby wytłumaczył lotaryńskiemu rycerzowi, że biec się będą dopiero, jak staną na miejscu. De Lorche, wysłuchawszy słów Niemca, skinął głową na znak, że rozumie, a następnie wyciągnawszy ku Zbyszskowi rękę, potrzymał przez chwilę jego dłoń i ścisnął ją mocno po trzykroć, co wedle zwyczajów rycerskich oznaczało, że biec się ze sobą gdziekolwiek i kiedykolwiek muszą. Późem w pozornej zgodzie ruszyli ku ciechanowskiemu zamkowi, którego tępe wieże widać już było na tle zarumienionego nieba.

Wjechali jeszcze za widnia, lecz nim opowiedzieli się przy bramach zamkowych i nim spuszczone most, nastąpiła głęboka noc. Przejali ich i ugościł znajomy Zbyszskowi, Mikołaj z Długolasu, którego przywodził załóżce, złotonej z garści rycerstwa i trzystu nie chybających w strzale łuczników z puszczy. Zaraz na wstąpię, dowiedział się ku wielkiemu swemu strapieniu Zbyszko, że dworu nie było Książę, chcąc uczyć komturów ze Szczytną i z Jansborka, wyprawili wielkie łowy w puszczy, na które udała się, dla przydania okazałości widowisku, i księżna, wraz z dwórkami pannami. Ze znajomych wieści znalazł Zbyszko Ofkę, wdowę po Krzychu z Jarząbkowa, która była

klucznicą w zamku. Ta rada mu była bardzo, albowiem od czasu powrotu z Krakowa opowiadała każdemu, kto chciał i nie chciał, o jego miłości do Danusi i przygodzie z Lichtensteinem. Jedną jej te opowiadania wielkie uznanie i wziętość wśród młodszych dworzan i panien — była więc wdzięczna Zbyszskowi, i teraz starała się pocieszyć młodzianka w smutku, jakim przeżyła go nieobecność Danuski.

— Nie poznasz jej — mówiła — Dziewczynnie roki idą, i w szatkach już jej szwy poczynają pod szyją traskać, to wszystko w niej pęcznieje. Nie skrzat to już taki, jaki był, i inaczej cię miłuje, niż dawniej. Teraz, niech jej kto jeno krzyknie do ucha: „Zbyszko!” — to jakby ją kto sztydem zgnął. Taka już nas wszystkich niewiast dola, przeciw czemu niema rady, gdyż to z rozkazanja Boskiego... A stryjko twój, powiadasz, zdrowi? Czemu zaś nie przyjechali?... Jużel że taka dola... Cni się, cni samej utwieście na świecie... Łaska Boska, że dziewczyna nóg nie potamała, bo co dzieła na wieżę wylazi, a na drogę spogląda... Każda z nas potrzebuje przyjaciółstwa...

— Popasą jenc konie i pojedą ku niej — choćby i nocą pojedą — odpowiedział Zbyszko.

— Uczyń to, jeno przewodnika z zamku weź, bo w puszczy zabłądzisz.

Jakoż na wieczery, którą Mikołaj z Długolasu dla gości wyprawiał, oświadczył Zbyszko, że zaraz za księciem pojedzie i o przewodnika prosi. Strudzeni drogą bracia zakonnicy poprzysuwali się po uciecie do obrzytnych kominów, na których płonęły całe pnie sosnowe, i postanowili jechać dopiero nazajutrz, po wypochnięciu. Lecz de Lorche, wypytawszy się,

o co chodzi, oznajmił chęć jechania razem ze Zbyszkiem, mówiąc, że inaczej mogliby się spóźnić na łowy, które chciał widzieć koniecznie. Późem zbliżył się do Zbyszka, i wyciągnawszy doń rękę, znów trzykrotnie ścisnął jego palec.

III.

Lecz nie miało i tym razem przyjść między nimi do bitki, gdyż Mikołaj z Długolasu, dowiedziawszy się od Jędraka z Kropiwnicy, o co im chodzi, wziął od obydwóch słowo, że się bez wiedzy księcia i komturów potykać nie będą, w razie zaś oporu groził zamknięciem bram. Zbyszskowi obciało się jak najprędzej zobaczyć Danusię, więc nie śmiał się sprzeciwiać, de Lorche zaś bił się chętnie, gdy było trzeba, ale nie był człowiekiem krwiożerczym, poprzysiął bez trudności na swą rycerską cześć, iż będzie czekał na pozwolenie księcia, tym bardziej, iż postępując przeciwnie, obawiałby się mu ubliżyć. Chodziło też Lotaryńczykowi, który nasłuchawszy się pieśni o turniejach, lubił świetne zgrupowania i okazałe uroczystości, aby potykać się właśnie wobec dworu, dostojników i dam — gdyż sądził, że w ten sposób zwycięstwo jego nabierze większego rozgłosu i tym łatwiej złote ostrogi mu wyjedna. Przytem zaciekawiał go kraj i ludzie, więc po myśli była mu zwłoka — zwłaszcza, że Mikołaj z Długolasu, którym lata całe w Niemczech w niewoli przesiedział i z cudzoziemcami mógł łatwo się rozmówić, dziwy opowiadał o łowach księżęcych na różne bestie, nieznanne już w krajach zachodnich. O północy więc ruszyli razem ze Zbyszkiem ku Przasnyszowi, mając za sobą swe brojne poczty i ludzi z kaganami dla ochrony od wilków, które zbierając się zimą w nieprzeliczone gromady, mogły okazać się groźne nawet dla kilkunastu jeźdźców, choćby najlepiej uzbrojonych. Z tej strony Ciechanowa nie brakło już także lasów, które niedaleko od Przasnysza przechodziły w obrzytną puszczy Kurpiowską, łączącą się na wschód z nieprzebytymi borami spływała zwykle na Mazowsze, omi-

jając jednak groźnych miejscowych osadników, dziec litewską, która w roku 1337 doszła aż pod Ciechanów i zburzyła miasto.

De Lorche z największą ciekawością słuchał opowiadań o tym starożytnym przewodniku, Maćka z Turbojów, albowiem pałał w duszy chęcią zmierzenia się z Litwinami, których — jak i inni rycerze zachodni — za Saracenów uważał. Przybył on przecie w te strony na wyprawę krzyżową przeciw „poganom”, pragnąc uzyskać sławę i zbawienie duszy, a jadąc mniemał, że wojna nawet i z Mazurami, jako pogańskim przez pół narodem, także zupełnie odpust zapewniła. Oczom też prawie nie wierzył, gdy, wjechawszy w Mazowsze, ujrzał kościóły po miastach, krzyże na wieżach, duchownych, rycerzy ze świętymi znakami na zbrojach, i naród krewki i zuchwały wprawdzie, zapalający, do zwady i bitki pochopny, ale chrześcijański i weale od Niemców, wśród których młody rycerz przejeżdżał, nie drapieżniejszy, więc gdy mu prawiono, że od wieków ten naród Chrystusa wyznaje, sam nie wiedział, co o Krzyżakach myśleć, a gdy się dowiedział, że i Litwę już nieboszcza królowa krakowska ochrzciła, zdumienie jego, a zarazem i troska, nie miały granic.

Więc począł rozpytywać Maćka z Turbojów, czy w owych lasach, ku którym jada, nie ma przynajmniej smoków, którym ludzie muszą ofiarować dz ewice, i z którymi można by walczyć. Lecz odpowiedź Maćka i pod tym względem sprawiła mu zawód zupełny.

— W borach jest rozmaity godny zwierz, jako wiley, tury, zuby i niedźwiedzie, z którymi dość jest roboty — odrzekł Mazur. — Może też po bagnach są i duchy nieczyste, ale o smokach nie słyszałem, a choćby i były, pewnie byś im dziewczek nie dawał, ale kupą byśmy na nie poszli. Ba, gdyby były, jużby dawno osadnicy puszczańscy pasy z ich skóry nosili!

— Co te za naród, i czyby nie można z nim walczyć? — spytał de Lorche. Ciąg dalszy nastąpi

Dr Antoni Ferdynand Ossendowski

W ludzkiej i leśnej Kniei

68) Kapitan „tratwy”, spostrzegłszy kościół Tomską, obejrzał się i rzekł głosem pełnym pogardy:

— Tanie wzięciem od ciebie za ten przejazd!

— Oczywiście, 50 koplejek — to niedrogo za przepłynięcie 600 kilometrów, lecz, doprawdy, dwie trzecie tej drogi płynąłem, stale łamiąc sobie głowę nad pytaniem, dlaczego właściciel i na zasadzie jakich fizycznych praw nie toniemy i wtedy rozumiałe były dla mnie pytania chłopów, stojących na lądzie. No, ale się dopłynęło, a to najważniejsze, gdyż po paru dniach już siedziałem na poczcie i przyjmowałem listy polecane, marząc o tych milionach, które mnie nie ominą. Wiem to i czuję, gdyż urodziłem się na milionach!

Mówiąc to, z fantazją puszczał dym z papierosa i z miną pewną siebie popijał mleko z naszej flaszki myśliwskiej.

Takie typy często się zdarza spotykać na rzekach syberyjskich na jełsi. Są to awanturnicy, głowy śmiałe, ryzykanci i marzyciele zarazem. Wielu z nich ginie w kniei syberyjskiej, w falach rzek lub wprost z głodu i z wycieńczenia. Lecz za nimi idą inni, których poełaga urok złota, tej potęgi naszego wieku, w imię której zużywa się tyle energii, pomysłowości i zapala.

Przed obliczem Boga

Nareszcie wydosłaliśmy się z Barnaulu, gdzie, korzystając z chemicznego laboratorium miejscowego zarządu górniczego, wykończyliśmy niektóre bardziej złotone analizy.

Przewieziono nas promem na prawy brzeg Obi, skąd ruszyliśmy na południowy wschód, do miasta Błjska.

W pobliżu tego miasta Ob się kończy, gdyż tu dwie rzeki, Katun i Błja, płynące z pod lodowców grzbietu altajskiego, łącząc się, tworzą Ob.

Błjsk, typowe syberyjskie miasteczko, posiada tylko 5 tysięcy miesz-

kańców i jest położone bardzo mało-wniczo na rzece Błji, która wartką, zimną, szmaragdową strugą mknie pomiędzy skalistymi brzegami, porośniętymi gęstym lasem. Spędziliśmy tu zaledwie kilka godzin i wyjechaliśmy do wielkiej wsi, Bielokuricha, odległej o 85 kilometrów od miasta. Tu znajduje się znane ze swych właściwości leczniczych źródło siarczane o temperaturze wody 57 stopni Celsjusza. Po zbadaniu tego źródła powróciliśmy do Błjska, skąd odbyłem wycieczki samodzielnie do miasta Kuźniecka, położonego na Tomi. Wtedy było to straszne odludzie, obecnie zaś Kuźnieck jest ośrodkiem obrzytnego obwodu przemysłowego, gdyż w obwodzie Kuźnieckim wykryto nieprzebrane pokłady metalurgicznego węgla kamiennego i doskonałej rudy żelaznej. Jeszcze przed rządami sowieckimi rozpoczęto tu wznoszenie ogromnych fabryk metalurgicznych i chemicznych, które z czasem niezawodnie będą stanowiły wielkie bogactwo Syberii.

Wtedy zaś zebrałem tylko niewielką liczbą okazów węgla i rudy i do- starczyłem to profesorowi Zaleskiemu do jego zbiorów. W okolicach Kuźniecka zwiedziłem parę kopalni złota, zresztą bardzo ubogich.

Po powrocie do Błjska, nie zastałem profesora, który na kilka dni wyjechał do Barnaulu, wezwany telegraficznie w jakiejś sprawie. Skorzystałem z tego, aby nieco zwiedzić Altaj. Wynajmłem sobie na kilka dni konia wierzchowego, obładowałem się zapasami myśliwskimi i pojechałem prawym brzegiem Katun na południe. Droga biegła przez bardzo mało-wnicze miejscowości, pośród lasów sosnowych i gór.

Zimne, wartkie, pełne piany potoki poprzecinały mi drogę. Lasy były cudowne. Wcale nie było w nich wysokiej trawy, złociste konary sosen dumnie pleły się w górę, gdzie szkiełki, wspaniałe korony tych drzew

szumiały, opowiadając coś tajemniczym szeptem.

W pewnej małej wiosce zatrzymałem się na obiad. Nikogo z dorosłych nie było w domu, gdyż wszyscy wyszli na sianołos. Tylko dzieci i psy błąkały się po jednej ulicy. W jakimś domku znalazłem bardzo starą i głuchą kobietę, której wytłumaczyłem, że chcę jeść.

— Chleba i mleka nie mam, bo gospodarz zamknął spiżarnię — odparła — ale mogę usmażyć rybę.

— Doskonale! — zawołałem. — Smażcie rybę!

— Pietrze! — zawołała baba, wychylając się przez okno. — Chodź no tu! Przyjechał gość, blegnij i nalap ryb!

— Co? — krzyknąłem z przerażeniem. — Dopiero teraz łapać? Umrę z głodu do tego czasu...

— Nie, panie, to od razu będzie! — odpowiedziała starszuszka, zabierając się do czyszczenia patelni.

Chłopak, może 10-letni, wydobyl ze stychu szopy, podłużny kosz, umocowany na krótkim drągu, i skierował się do bramy.

— Czekał-no! — zawołałem na niego. — Pójdźmy razem.

Chłopak przyprowadził mię do małego, lecz dość głębokiego potoku, gdzie odnalazł miejsce z urzędzonym sztucznie wodospadem. Struga spadającej wody wylubiła w skalistej głębie dość głęboki dół. Gdy zanurzyliśmy w nim kosz tak, jak się zanurza łyżkę w misie, a później wyciągnęliśmy i wytrząsnęli, przekonałem się, że starszuszka miała słuszną.

Złapałmy od razu pięć dość dużych „chajrusów”, czyli pstrągów azjatyckich. Po paru takich połowach mieliśmy w worku zapas doskonałych ryb, dostateczny nawet dla tak zgłodniałego, jak ja podróżnika. W pół

godziny potem już zjadłem ten przysmak, zanosząc dziękczynne modły do Nieba zato, że w potokach altajskich na zawołanie głodnego podróżnika jest dostateczna ilość ryb, i do tego bardzo dobrych.

Jadąc brzegami rzeki Katun, natrafiam na małą wioskę, posiadającą nie więcej, niż piętnaście domków. Byłem zmuszony zatrzymać się tam na nocleg. Podjechałem tedy do chaty, która wydała mi się czystsza od innych i poprosiłem o gościnność.

— Proszę! — odpowiedział gospodarz, poważny, sądziły chłop. — Bedzie pan miał towarzystwo, bo tu z Onogajaja przyjechała jakaś pani!

Poprowadził mego konia do stajni, ja zaś, zdjąwszy swój skórzany worek, wszedłem do izby. Przy świetle lampy spostrzegłem młodą, ciemno ubraną kobietę, o dużych, czarnych oczach i inteligentnej smutnej twarzy. Gdy się ukloniłem, rzuciła na mnie niechętnie spojrzenie i ledwie kiwnęła mi głową.

Podczas wspólnej z gospodarzami wieczerzy rozmawiałem z nieznaną i dowiedziałem się, że była żoną inżyniera, z którym przyjechała do Onoguda'a — stacji klimatycznej w górach Altajskich, chętnie uczęszczanej przez mieszkańców miast Zachodniej Syberii.

Zdziwiło mię, że sama przybyła do tej wioski oddalonej od głównej drogi, ale nie pytałem, to, zresztą, mię to mogło obchodzić?

Pod koniec wieczerzy otworzyły się cicho drzwi, i wszedł wysoki, chudy człowiek, o palających oczach i czarnych, już siwiejących na skroniach, długich włosach, spadających mu na ramiona. Ubrany był w habit mniejszy, na plecach miał srebrny krzyż, zwieszający na łańcuchu.

Ciąg dalszy nastąpi

Dr Władysława Wołowska Mussi
 z 40-letnią praktyką i specjalizacją w dziedzinie
CHOROBY KOBIECYCH
 Najnowsze metody leczenia. Najnowocześniejsze i najlepsze urządzenia techniczne.
 Godziny przyjęć: od 10 — 12 i od 15 — 18.
 Konsultorium: Praca Tiradentes — Edificio João Pro-
 dômico; Sate: 112 — 113.

Dr Bronisław Ostoja Roguski

ADWOKAT

Sprawy cywilne, handlowe i robotnicze, inwentarze, naturalizacje. — BIURO ADWOKACKIE przy Av. João Pessoa, 75, piętro I. — Fone 2442

Klinika Chorób Oczu

Dra Juliusza Szymańskiego

Dyrektor dr. Perikás

Rua Mons. Celso 128 — CURITIBA

Dra Leonilda Demeterco

PUERICULTURA I CHOROBY DZIECIECE
Ukończywszy praktykę w wielkich szpitalach krajowych, otworzyła swoje konsultorium przy ulicy SALDANHA MARINHO, 35 — Apartament 1-szy.

Przyjmuje od godziny 3-ciej po południu do 5-tej.
Rezydencja: PRAÇA TIRADENTES 215 — Telefon: 3111.

WINCENTY FLENIK

Chirurg - Dentysta

Godziny przyjęć: od 8—11 i od 2—6
Rua Saldanha Marinho, 593,
Curitiba.

Dr Stanisław Bemben

Lekarz

Klinika ogólna: leczy choroby kołblece, choroby żołądka, wątroby i wewnętrzne.

Konsultorium: Praça Tiradentes 580 (altos da Farmácia Stelfeld), od 10—12 i od 3—6 godz.

Rezydencja: Rua Julia da Costa, 368 — Curitiba Tel. 4376

DR. POLAN KOSSOBUDZKI

Klinika lekarska-chirurgiczna

Konsultorium:

Avenida Vicente Machado 570
Rezydencja: Coronel Dulcidio 369
Ponta Grossa — Paraná

Dr. Carlos Heller

Klinika lekarska i chirurgiczna tak dla dzieci jak i dla dorosłych. Praktykował w wiedeńskich, paryskich i hamburskich szpitalach. Leczy żylaki na nogach i rany bezoperacji. Kons.: Av. João Pessoa 68.
Przyjmuje od 11-ej do 12-ej i od 4—6
Wyjeżdża do chorych na zawołanie
Telefon 4627.

Rez.: Com. Araujo 970, Telefon 424—
Curitiba

Leczenie bez operacji: hemo-roidów, żylaków, chorób żołądkowych, niestrawności, zgagi, kiszki, wątroby, bólu, kolek, ślepej kiszki, raka, wrzodów na nogach

Dr. Mendes de Araujo

Aven. João Pessoa 68.

Przyjmuje od 3-ciej do 5-tej godziny

CASA CRUZEIRO

SIELSKI, SBALQUEIRO & Cia
Praça Coronel Eneas N. 152
Żelastwo, naczynia kuchenne, szkło, farby, oleje, pokosty, nasiona ogrodowe gwarantowane, artykuły na prezenty i t. p. — CENY NISKIE.

Radios Philips

Revendedores autorizados

Casa Tarobá

STIER & STIER

Avenida João Pessoa, 111—115
CURITIBA — Paraná

Z największą sumiennością i dokładnością wykonuje się re-cepty okulistów.

Adaptação Metilulosa

OTICA CURITIBA

unica especializada
Irmãos Barbosa Ltda
Rua Mons. Celso 81 — Curitiba.

MINERVA

DROGARIAS
E FARMACIAS

Matriz: Curitiba, Praça Tiradentes 554 — Telefon: 220-1220-2220
Filie: Farmacias Colombo i Brasil w Kurtybie.

NAJWIĘKSZA FIRMA APTEKARSKA — FARMACEUTYCZNA
NA CAŁY STAN PARANA

Posiada swe filie dla sprzedaży hurtownej i detalicznej we wszystkich węzłowych miastach Stanu: Kurtybia, Ponta Grossa, Jacarésinho, Paranaguá, Londrina, União da Vitória, Iraty, Morretes, Bandeirantes, Arapongas, Guaratubá i Antonina. Przyjmuje zamówienia za zaliczka Reembolso Postal.

Casa de Saude

SÃO FRANCISCO

Klinika prywatna — DR. JORGE MEYER FILHO

Rua São Francisco N. 147 — Curitiba — Telef. 1048

Specjalność: Operacje, leczenie chorób kobiecych, pomoc przy porodach, zastosowanie sztucznego pneumatyora X przy osobach cierpiących na płuca. — Nowoczesny aparat Roentgena — Diatermia. — Sztuczne promienie ultra-fioletowe, słoneczne, Zystoskopia. Przyjmuje od godziny 2—5. — W sobotę od godziny 11 do 1.

João Senegaglia & Cia. Ltda.

FIRMA ZAŁOŻONA W 1930 ROKU.

Biuro i depozyt: Aven. Silva Jardim 829 — Telefon 2361 —
Caixa Postal 431, Teleg. SENEGAGLIA w Kurtybie

Naczynia emalowane, aluminiowe i t. p. Żelastwo, naczynia, szkło, drut kolczasty i gładki. Dobre przedmioty do codziennego użytku, talerze, kutelaria; Seda marki J. Senegaglia. Smary do wozów marki Dark N 30

Przemysł, Fabryka Senegaglia w SÃO JOSÉ DOS PINHAES.
Wyrób płyt Flandres, „conchas estandares”, patelnie ze stali; wiadra cynkowe, korki (chapinhas) flaszek.

CASA ARNO IWERSEN e Cia.

TINTAS, PINCEIS, VERNIZES

Praça Carlos Gomes Nr. 329 — Curitiba

Farby przygotowane (oleo, esmalte, vernizes etc). Farby w proszku, farby w tubkach, alvaides, gips, pędzle, szczotki, Rolos decorativos, Pistolas para pinturas, Têla, akwarele, pędzle specjalne. Artykuły krajowe i zagraniczne najlepszej marki.

Armazem Tomas Kubis

Kupujemy i sprzedajemy wszelkie produkta krajowe. — Posiadamy świeże towary spożywcze oraz napoje krajowe i zagraniczne.
Praça Coronel Eneas 30, róg São Francisco 57
obok Igreja da Ordem — Curitiba.

ESCRITÓRIO TÉCNICO

J. Ficiński

INŻYNIER

Architektura, Budownictwo. — Poza Kurtybą przyjmuje projekty oraz budowę kościołów, kolegiów i większych budynków.

Biuro: Rua Marechal Floriano, n. 50 — Telefon 350
Curityba — Paraná

CASA METAL

Lupion & Cia Ltda

Żelastwo, naczynia, szkła i stal w sztabach, radio PHILIPS i artykuły dentystyczne. Narzędzia rolnicze: Flugi, brony, młoc-karnie. Narzędzia fabryczne: Piły, pasy, łańcuchy, wagi, rury

Adres: RUA 15 DE NOVEMBRO, 220 — TEL. 189

Adces teleg.: METAL — Caixa Postal 140 — Curitiba — Paraná

MOVEIS CIMO

DUMA PRZEMYSŁU KRAJOWEGO.

Do urzędzenia biura i domu żądaj zawsze „Moveis Cimo”.

Skład: Rua Barão do Rio Branco, 158

Telefon, 823 — CURITIBA.

GARBARNIA » ANTONINA «

Największa wytwórnia skór na podszwy w Paranie pod kie-rownictwem Władysława Oldakowskiego.

PP. Szewcom ułatwia się sprzedaż w większej ilości do repe-racji obuwia.

Adres: P. A. CAMARGO — Rua Ebano Pereira 31—
Tel. 2614 — CURITIBA.

Tintas — Esmaltes — Vernizes SHERWIN WILLIAMS

DISTRIBUIDORES

CIA. BRASILEIRA MERCANTIL DO PARANÁ

Rua Marechal Deodoro 141 — CURITIBA Paraná

Caixa Postal 748 — End. Telegraf. «Cimmex»

Zbiór ziemniaków



z nawozami

bez nawozów

Fabrica de Adubos „Paraná”

ALBANO BOUTIN & Cia. LTDA.

Aven. Capanema, 155 - 191 — Curitiba.

Telefona, 226 — Caixa Postal, 332.

Kompletny wybór w nawozach mieszanych i zwykłych
Dostawca Saletry z Chile — najlepszego nawozu
azotowego.

CASA PARIS — Okazja

FÁBRICA DE ROUPAS FEITAS

Największy wybór ubrań, płaszczy, koszul, swetrów i na-
rozmaitszych artykułów męskich, damskich oraz dla dzie-
ci, po cenach najniższych — w Kurtybie — ze zniżką 25 proc.
PRAÇA TIRADENTES 306, RÓG ULICY CRUZ MACHADO.

Podróżuj samolotem
tylko kompanii



wszelkie urządzenia i
wygody z komfortem

Wiadomości z Polski i o Polsce

Polskie Stronnictwo Ludowe w walce o niepodległość i demokrację

Polskie Stronnictwo Ludowe, które na przestrzeni przeszło lat 50 w ofiarnym wysiłku i ciężkiej nieraz walce swych członków i przywódców, znaczyło swój wkład na rzecz Niepodległej, Demokratycznej i Sprawiedliwej społecznie Polski, jak i na rzecz uświadomienia i polepszenia doli szerokich mas ludowych, walcząc zawsze ofiarnie i niezłomnie z wszystkimi obcymi najeźdźcami, walcząc również z rodzimymi przejawami totalitarnymi—stało po wojnie w Kraju do walki o niepodległość i demokrację.

Mimo dwu i półletniej walki ofiarnej członków P.S.L., mimo poparcia i zaufania przeszło 80 proc. Narodu Polskiego, uwidocznionego w czasie głosowania w referendum i wyborach do sejmu—brutalna przemoc sowiecka i ich agentów komunistycznych w Polsce uniemożliwiły dalszą działalność Stronnictwa w Kraju. Wobec tego P.S.L. zmuszone jest działać zagranicą i przemawiać w imieniu tych, którym odebrano wolność i niepodległość.

Cele i zadania P.S.L. zagranicą
Członkowie N. K. W. Polskiego Stronnictwa Ludowego, którym udało się szczęśliwie uniknąć losu przywódców ludowych w innych krajach, oświadczają: REŻIM WARSZAWSKI, ustanowiony w Polsce przez interwencję sowiecką i sfalszowaną wolę Narodu Polskiego w wyborach 1947 r. jak i jego przedstawiciele w Organizacji Zjednoczonych Narodów, nie mają prawa reprezentowania Narodu Polskiego.

Wszystkie nasze siły i zdolności będziemy kłaść nadal na ołtarzu walki dla przywrócenia Polsce wolności i niepodległości—wyrzucenie z niej obcych najeźdźców i zaprowadzenie sprawiedliwej demokracji i sprawiedliwości.

Uważamy dyktaturę czerwonego faszysty, nie tylko za agresora, który pozbawił całą Polskę wolności i niepodległości, a Naród Polski zamienia w niewolników, ale za sprawcę nieszczęść milionów ludzi innych narodowości i winowajcę śmierci setek tysięcy umierających stale z jego powodu, oraz za inspiratora nowej wojny światowej i sprawcę niepokoju w krajach demokratycznych.

Stawiamy sobie również za zadanie stałe przypominanie opinii publicznej świata krzywdy polskiej, jednej z najwstrętniejszych aliantek ostatniej wojny przeciw dyktatorom hitleryzmu i faszysty, oraz krzywdy Narodu Polskiego, który łączy pod butem nowych satrapów.

Pragniemy również ostrzegać wszystkich wolnych ludzi przed niebezpieczeństwem komunizmu i szukać wśród nich sojuszników w walce przeciw złu, które jeżeli nie zostanie wytopione, nieuchronnie prowadzi do zniszczenia całej ludzkości. Przykład Chin, gdzie na oczach całego świata dokonuje się obecnie ujarzmianie 400 milionowego narodu—niech będzie najbardziej tragicznym ostrzeżeniem.

Konsolidacja demokracji w obliczu niebezpieczeństwa
Witamy z zadowoleniem przejawy solidarności międzynarodo-

wej, zrodzonej z budzącej się świadomości wspólnego niebezpieczeństwa, ujawnione ostatnio w pakiecie atlantyckim.

Łańcuch tych wzajemnych ubezpieczeń powinien być rozszerzony na wszystkie narody, zagrożone agresją sowiecką, by nie zachęcać agresorów z Kremlu do uderzenia na pozyje nieubezpieczone.

Historyczne oświadczenie Prezydenta Trumana zapowiadające użycie bomby atomowej przeciwko każdemu napastnikowi, niewątpliwie musi zastanowić Kreml, który odbierając jednemu krajowi za drugim niepodległość, liczy na łatwe zdobycze, na słabość i rozbięcie krajów demokratycznych Zachodu.

Nie będzie pokoju bez wolności narodów ujarzmionych

Nie będzie jedności oraz stabilizacji pokojowej i gospodarczej Europy, póki połowa Europy znajduje się w niewoli sowieckiej. Nie będzie również spokoju oraz współpracy i stabilizacji światowej, póki świat demokracji zachodnich nie upomni się i nie przyczyni do przywrócenia wolności setkom milionów ludzi narodom, które znajdują się w okowach dyktatury komunistycznej.

Federacja europejska

Wypowiadamy się za Federacją Krajów Europejskich, łącznie z krajami za żelazną kurtyną. Do czasu uwolnienia tych krajów z niewoli sowieckiej w ruchu zjednoczonej Europy muszą one być reprezentowane na pełnych prawach przez niezależnych przedstawicieli, będących z tej strony żelaznej kurtyny.

Międzynarodówka chłopska

Stwierdzamy z zadowoleniem, że warstwa chłopska w krajach za żelazną kurtyną, stanowiąc większość w swych narodach i wykazując tak wielką odporność wobec komunizmu w walce o wolność i demokrację, powołała z powrotem do życia i umocniła swoją własną organizację, w Międzynarodową Unię Chłopską, organizację, która dziś walczy głównie o odzyskanie niepodległości swych krajów, mając na celu nie tylko realizować współpracę narodów, ale i umacnianie w świecie rozszerzającej się idei agraryzmu.

Stosunek P.S.L. do innych ruchów międzynarodowych

P.S.L. pragnie drogą współpracy międzynarodowej ruchów chłopskich, socjalistycznych, chrześcijańskich i liberalnych budzić na terenie międzynarodowym nie tylko zrozumienie współpracy międzynarodowej tak politycznej jak społeczno-gospodarczej wolnych narodów—ale również zrozumienie, że wolność i demokracja muszą być udziałem wszystkich narodów.

Sprawa Niemiec i zachodnich granic Polski

P.S.L. stojąc niezachwianie na stanowisku zachodnich granic Polski na Odrze i Nisie Łużyckiej, uważa, że przynależność tych ziem do Polski stanowi również gwarancję pokoju i wolności narodów środkowo-europejskich, oraz zabezpieczenie całej Europy przed odrodzeniem się militarizmu, totalizmu i imperializmu niemieckiego. Dzięki rychłemu puszczeniu w niepa-

mię zbrodni niemieckich i zlekceważenie możliwości nacjonalizmu niemieckiego, nastąpiło już widoczne odrodzenie się tegoż nacjonalizmu i rewizjonizmu, szukającego już dzisiaj nawet porozumienia ze Związkiem Sowieckim.

Teheran i Jałta oraz granice wschodnie Polski

Polskie Stronnictwo Ludowe zgodnie z umową z Kongresem Polonii Amerykańskiej z dnia 15 grudnia 1947 roku i z Deklaracją porozumienia stronnictw demokratycznych w Londynie z dnia 15 listopada 1948 r. stwierdza, że umowy Teheranu i Jałty w sprawie wschodnich granic Polski, oraz akty zaboru ziem Rzeczypospolitej dokonane przez obcych wbrew woli i bez zgody Narodu Polskiego pozostają nieważne i nie obowiązują Narodu Polskiego.

Porozumienie stronnictw demokratycznych

Na gruncie polityki wewnętrznej Polski, stojąc na stanowisku jedności działania wśród Polaków, uważamy porozumienie Polskiego Stronnictwa Ludowego z Polską Partią Socjalistyczną i Stronnictwem Pracy za ważny i twórczy wkład na odcinku jedności narodowej obywateli polskich znajdujących się na emigracji.

Wyrażamy nadzieję, że wkrótce ułożone zostaną również zasady współpracy ze Stronnictwem Narodowym.

Stosunek do Polonii Amerykańskiej i innych ośrodków emigracji

P.S.L. wyraża podziękę i uznanie Polonii Amerykańskiej za jej pamięć do Polski, a Kongresowi Polonii Amerykańskiej za Prezesem Rozmarkiem na czele za śmiałość i zdecydowaną obronę polityczną interesów polskich.

Lojalnie i rzetelnie współpracując w myśl umowy, zdala stojąc od spraw wewnętrznych życia amerykańskiego, jako obcy obywatele, wyrażamy przekonanie, że nadal nasza współpraca przyczyniać się będzie do coraz głębszego uświadomienia opinii amerykańskiej o potrzebie uwolnienia Polski z kajdan i otoczenia należytą opieką Polaków chwilowo pozbawionych wolnej ojczyzny.

Gorąco popieramy apele organizacji Polonii Amerykańskiej, skierowane do ogółu Polaków w Ameryce za pomoc i poparcie przy sprwadaniu Polaków do Ameryki.

Polacy w Kraju również wdzięczni są Radzie Polonii Amerykańskiej i Polakom w Ameryce za bezpośrednią pomoc materialną, która nie tylko otarła niejedną łzę głodnego dziecka polskiego, ale pomogła moralnie odeprzeć zamach komunistyczny na duszę polską.

Pozdrawiamy naszych członków i sympatyków rozproszonych w Anglii, Holandii, Niemczech, Szwajcarii, Szwecji, Kanadzie, Północnej i Południowej Ameryce, zarówno tych, którzy do Kraju wrócić nie mogą, jak i tych, którzy naraziwszy się w otwartej walce z komunizmem w Polsce, zmuszeni byli opuścić dom i uchodzić na wygnanie.

P. S. L. do swych braci w Kraju.

A nadewszystko—zwracamy się do Was tam w Kraju—tych wszy-

stkich, którzy tak samo czujecie i rozumiecie jak my. Wiemy, że z utęsknieniem czekacie na moment wyzwolenia, że trwając w milczeniu z zaciśniętymi zębami, wiary i nadziei wyrwać sobie nie dacie.

Ślemy Wam słowa otuchy i nadziei. Bądźcie mądrzy i ostrożni. Byliśmy w Kraju i jesteśmy dzisiaj zdecydowanymi przeciwnikami jakiegokolwiek akcji czynnej, która prowadziłaby do rozlewu krwi. Nie dajcie się sprowokować, ani ponieść temperamentem, lub uledek rozpacz, bo komuniści już nieraz tego chcieli i chętnie by dzisiaj w upławie krwi polskiej umacniali swoje panowanie.

Zanim wsie polskie zamienią się na kolektywy, brankie Bermanów, Mińców, Zambrowskich, Radkiewiczów, Zawadzkich i Bierutów. Przyspieszy ich upadek rozpętana walka z Kościołem, areszty, i więzienia, mordy skrytobójcze księży—zostaną triumfujące zasady prawdy Chrystusowej i miłości bliźniego.

Dzień ten nadejdzie, bo walka już nie idzie tylko o Polskę, a o panowanie na całym świecie dyktatury komunistycznej, lub wolności i demokracji.

Zwyciężą — wolność, sprawiedliwość i demokracja, zwyciężą, bo stać je na to, by były zwycięskie.

Naczelny Komitet Wykonawczy Polskiego Stronnictwa Ludowego.

KOMUNISTYCZNA PIĄTA KOLUMNA

(Dokończenie ze strony 1-szej)

nu, wskazuje jedynie, że nie mamy bezpieczeństwa, że śpiemy w obliczu niebezpieczeństwa, coraz bardziej blizkiego.

Dla tego apelujemy do Ministerstwa Sprawiedliwości, aby zaczęło czytać wydawnictwo zatytułowane „Poselstwo Polskie”. Zobaczy, iż celem jego jest służyć bardziej komunizmowi, niż Polsce zniewolonej przez Moskwę.

Jeżeli godzimy się na pobyt tego poselstwa dyplomatycznego polskiego w naszym kraju, to lepiej będzie złączyć Polskę z losem Rosji (której ambasadora wydalono) przynajmniej jak długo jest w niewoli, zlecając zamknięcie jej poselstwa.

Na koniec, trudno nie wyrazić zdumienia wobec tego co stało się na niedawnym konkursie pianistów, dla wyboru przedstawiciela Brazylii, który ma wyjechać do Warszawy z okazji stulecia Szopena. Po końcowych zawodach w teatrze miejskim Jury ustaliło na pierwszych czterech miejscach w chłopcach i czworo dziewcząt. Wydarzyło się, że jedna z wybranych nie była „aryjską” czystej krwi, z tego powodu legacja polska, gdzie rozdawano nagrody, nie przyjęła naszej rodaczki—wyznaczając jej przyjęcie na inny dzień bez podania słusznego powodu. Poza nieuprzejmością, chcieli rasiści słowiańscy—stworzyć wśród nas problem, obsołutnie nie istniejący: przesądów rasowych.

Działalność reprezentanta nieszczęśliwej ziemi Paderewskiego, powinna być dozorowana przez nasze Władze, aby uniknąć większego zła.

